Nr 518. Kraków, Sobota 12 Listopada 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Berno i Praga.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 11 listopada.

Obecna sesya sejmowa we wszystkich krajach austryackich daje wierny obraz zawikłanych wewnętrznych stosunków politycznych i chorobliwego stanu, w jakim parlamentaryzm nasz się znajduje.

Sytuacya w Sejmie czeskim, unieruchomionym z powodu obstrukcyi Niemców, znaną jest z codziennych depesz o staraniach i rokowaniach w celu jego „uruchomienia".

Sejm styryjski zamknięty został w kilka dni po jego zwołaniu z powodu obstrukcyi Słoweńców. W Sejmach Karyntyi, Istryi, Przedarulanii, Salzburga i Górnej Austryi obstrucya występuje w formach mniej lub więcej jaskrawych, a Sejm dolno-austryacki jest widownią ustawicznych burd między socyalistami a chrześcijańsko społecznymi. Największą jednak niespodzianką była obstrukcya w Sejmie morawskim, który po szeregu bezowocnych rokowań kompromisowych wreszcie zamknięty został.

Na Morawach panowały aż do r. 1905 stosunki anormalne. Mimo, iż Czesi tworzą trzy czwarte części ludności kraju, Sejm miał większość niemiecką, Wydział krajowy w większości był niemiecki. Można sobie wyobrazić, z jaką namiętnością odbywała się walka wyborcza, jak Czesi starali się agitacyą usunąć niesprawiedliwości sztucznej ordynacyi wyborczej. Zdobywali też coraz więcej mandatów, aż Niemcy spostrzegli, że tą drogą pewnego dnia większość ich gwałtownie runie, przyczem całego wpływu w administracyi krajowej pozbawieni zostaną. Wtedy to okazali Niemcy skłonność do ugody i „dobrowolnie" zgodzili się poświęcić większość i zadowolnić się mniejszością. Zaprowadzono kataster narodowy i Niemcy w ten sposób zabezpieczyli sobie raz na zawsze pewną ilość mandatów w Sejmie i miejsc w Wydziale krajowym. Czesi zawarli tę ugodę w r. 1905, w nadziei, że wreszcie nastąpi uspokojenie polityczne w kraju, i że przynajmniej walki narodowościowe ustaną. Apoteozywano tą ugodę w najróżniejszych waryantach, stawiano ją za wzór innym krajom różnojęzycznym, witano ją jako czyn epokowy. Dziś, w niespełna pięć lat po tej ugodzie, Sejm morawski przedstawia widok anarchii, niezdolny do żadnej akcyi, a to z powodu — obstrukcyi Niemców. Fakt, że także mała grupa posłów socyalistycznych tę obstrukcyę popierała, nie zmienia jej jednostronnego charakteru narodowościowego.

Niemcy tym razem podali jako formalną przyczynę obstrukcyi przedłożenia podatkowe Wydziału krajowego, co oczywiście musiało przyciągnąć socyalistów na ich stronę. Był to jednakże tylko pozór, pretekst, gdyż w rzeczywistości Niemcy morawscy postanowili za wzorem Niemców czeskich przez udaremnienie uchwał podatkowych i „wygłodzenie" kraju zmusić Czechów do nowych ustępstw narodowych.

Nie była to więc obstrukcya polityczna, lecz narodowa, mimo ugody i ten fakt zasługuje zwłaszcza w obecnej chwili na szczególne podkreślenie. Kto był w wątpliwości co do charakteru i celów obstrukcyi niemieckiej w Sejmie morawskim, tego pouczyć o tem mogą komentarze w dziennikach niemieckich, gdzie wyraźnie podnoszą, że Niemcy życzą sobie „polepszenia ugody" i wyboru nowej nieustającej komisyi ugodowej. Dopóki to nie nastąpi, nie dopuszczą do uchwalenia budżetu, ani żadnego przedłożenia dla sanacyi rozpaczliwych finansów krajowych. Więc w Bernie to samo co w Pradze, mimo, iż tam istnieje uroczysta i ustawowa ugoda.

Czy to zachęci Czechów w Pradze do ustępstw, aby mieć spokój na rok lub dwa, a potem znowu się opłacać Niemcom za uchwalenie budżetu lub ustawy podatkowej, wątpić należy.

Sz.

Sprawa żulińska.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń, 12 listopada.

„Neue Fr. Presse" w obszernym telegramie ze Lwowa przedstawia dokładnie sprawę żulińską, stwierdzając, że Kochańczuk umarł naturalną śmiercią. „N. Fr. Presse" zestawia wszystkie fakty, które stwierdzają całą tendencyjność roboty Rusinów.

Ustąpienie ministra wojny.

(Tel. „N. Reformy".)

Budapeszt, 12 listopada.

Dziennik „Az Est" na podstawie informacyj pewnej wysokiej osobistości wojskowej zapewnia, że minister wojny Schönaich będzie musiał ustąpić z powodu konfliktu z następcą tronu, datującego się od r. 1908. Schönaich oświadczył wtedy w delegacyach, że zgadza się z wszystkimi żądaniami Węgrów, zawartemi w znanym programie dziewięciu. Schönaich złożył wprawdzie to oświadczenie z upoważnienia cesarza, ale bez wiedzy następcy tronu. Następca tronu zarzucił ministrowi Schönaichowi, że starał się, aby on wogóle nic o tem nie wiedział.

Schönaich udał się więc do cesarza i prosił go o pozwolenie złożenia wszystkich godności wojskowych. Cesarz na to się nie zgodził, ale Schönaich będzie musiał ustąpić.

Pierwszy miesiąc nowej republiki.

Przed kilku dniami minął miesiąc od chwili, w której w Lizbonie po zwycięskiej walce ulicznej proklamowano republikę. Od dwóch czy trzech tygodni, odkąd przebrzmiały bezpośrednie echa tego przewrotu, dziwnie mało stamtąd nadchodzi wieści. Pierwotne przypuszczenia, że przynajmniej gdzie niegdzie na zapadłej prowincyi ludność ujmie się za obaloną monarchią, bynajmniej się nie sprawdziły. Od czasu do czasu tylko nadchodzą do dzienników monarchicznych wieści, że jednak przygotowuje się tam w skrytości jakiś ruch ku restauracyi obalonego królestwa, lecz wieści te nie znajdują potwierdzenia. Rzeczywiście też dziwnem się wydawać może, że ogół tamtejszy tak bez najmniejszego oporu, bez wszelkich wybryków poddał się nowemu porządkowi rzeczy, że nowy rząd republikański nie ma tam do walczenia z większemi trudnościami.

Zajmujące szczegóły o obecnej sytuacyi w nowej republice i o dotychczasowym jej rozwoju podaje dziś w obszernej korespondencyi lizboński korespondent „Frankf. Ztg". Ponieważ jego doniesienia polegają zawsze na wiarygodnych informacyach, wyjmujemy i z tego jego najnowszego listu kilka najbardziej zajmujących szczegółów, które dają nam pogląd na pierwsze kłopoty i troski nowo wytwarzającego się ustroju państwowego.

Od trzech tygodni — pisze ten korespondent — nie wydarzyło się tu nic nadzwyczajnego. Dekrety, wydawane przez rząd prowizoryczny, opierają się albo na dawno znanych zasadniczych punktach programu republikańskiego, albo też, jak np. dekrety o wydaleniu zakonów, na ustawach z czasów Pombala i Agniars'a. Rząd prowizoryczny przygotowuje obecnie jeszcze dekret o rozwodach (tymczasem już ogłoszony, przyp. red. N. R.), nową ordynacyę wyborczą, opartą na systemie czteroprzymiotnikowym, oraz reformę administracyi, o której na razie nic jeszcze nie wiadomo. Z pewnych stron spotyka się nowy rząd z krytyką — że wszystkie to tak ważne rozporządzenia i ustawy wydaje w sposób dyktatorski, zupełnie samowładnie, i że dotychczas nie zażądał nawet od narodu oświadczenia się, czy jest naprawdę zadowolony z nowego stanu rzeczy? Także zagranicą chętnieby widziano, gdyby parlament portugalski zebrał się o ile możności jeszcze przed upływem bieżącego roku i niejako sankcyonował dokonany przewrót; to bowiem ułatwiłoby zagranicy nawiązanie stałych legalnych stosunków z nową republiką.

Życzenie to — zresztą zupełnie uzasadnione — w tym roku jeszcze się nie spełni. Nowy rząd nie chce i nie może przeprowadzić wyborów do Kortezów na mocy dotychczasowej ordynacyi wyborczej, gdyż daje ona tak szerokie pole do wszelkiego rodzaju nadużyć, iż wybrany na jej podstawie parlament absolutnie nie mógłby uchodzić za prawdziwy wyraz woli ludu. Nadto ordynacya ta daje prawo wyborcze tylko stosunkowo bardzo ograniczonej liczbie obywateli, których znaczna część, np. wszyscy prawie właściciele ziemscy, tak przytem przywykła do frymarczenia swemi głosami, że zatraciła zupełnie zrozumienie dla czystości wyborów. Wybory do nowych Kortezów muszą więc być przeprowadzone na mocy zupełnie nowej ordynacyi, udzielającej głosu nietylko wszystkim obywatelom kraju, ale nadto surowemi przepisami karnemi zapewniającej czystość i uczciwość wyborów. Wprowadzenie w życie tej ustawy, oraz przygotowania do nowych wyborów wymagają jednakże dłuższego czasu.

Że nowy rząd nie zwołał dotychczasowego, z gruntu skorumpowanego parlamentu — rzecz to tak zrozumiała, iż komentarzy nie wymaga. Więc dość długa poniekąd dyktatura prowizorycznego rządu nie może być uważana za coś zdrożnego. Wobec faktu zresztą, że naród portugalski składa się w 75 procentach z analfabetów, politycznie zupełnie nieuświadomionych i niedojrzałych, pożądanem nawet jest, ażeby, zanim wypowie swoje zdanie, wpierw się do nowego stanu rzeczy przyzwyczaił i z nim się bliżej zapoznał.

Zaprzeczyć się zresztą nie da, że pierwotny ogromny zapał republikański w szerokich kołach ludności znacznie się już oziębił, a nawet ulotnił. Ciemne warstwy ludności wyobrażały sobie republikę jako okres i stan nietylko nieograniczonej wolności, lecz i wygodnego życia bez pracy, bez podatków i wszelkich innych uciążliwości poddańczych. W tych też sferach nowe rządy wywołały pewne rozczarowanie, bo ściślej niż dotychczasowe przestrzegają publicznego ładu i porządku, podatków nie zniosły, a przedstawiciele nowego stanu rzeczy głoszą, że tylko pracą i oświatą naród portugalski zdoła odzyskać dawne swoje stanowisko w świecie. Nie brakuje więc także niezadowolonych, których szeregi pomnożyli jeszcze ci nadliczbowi urzędnicy, których nowy rząd pozbawił nieprawnie pobieranych dochodów. Niezadowolenie to nie jest atoli niebezpiecznem dla republiki, ponieważ wszystkie światlejsze żywioły stoją wiernie przy jej sztandarze.

Inne też troski trapią nowy rząd w znaczniejszej mierze. Przedewszystkiem brakuje mu dyplomatów do obsadzenia wszystkich poselstw za granicą. Dotychczasowi bowiem posłowie i dyplomaci niższych stopni, wybierani przez monarchię przeważnie z kół arystokracyi, bez wyjątku niemal podali się do dymisyi i republice służyć nie chcą. Tak samo brakuje ludzi, wyszkolonych w służbie administracyjnej, do obsadzenia urzędów administracyjnych na prowincyi. Znaczna część dotychczasowych urzędników składała się z żywiołów moralnie tak nisko stojących, że nowy rząd słusznie zupełnie co prędzej usunął ich z zajmowanych dotychczas stanowisk. Sytuacya obecna, jak każdy czas przejściowy, nie jest więc dla nowego rządu łatwą, spodziewać się atoli można, że znana energia jego członków w połączeniu z zawsze jeszcze wielką ich popularnością, zdoła uporać się i z temi trudnościami i stworzy w tym kraju organizm państwowy naprawdę zdrowy i żywotny.

Syndykaty pracodawców we Francyi.

Tak zwana Liga małej własności, mająca swoją siedzibę w Paryżu, urządziła ankietę w sprawie rozwoju własności przemysłowej, a wyniki tej ankiety zostaną wkrótce ogłoszone. Oryginały będą przechowane w archiwum narodowem, gdzie będą je mogli studyować fachowcy. Na razie ogłasza niektóre dane z prac ankiety Paweł Deschanel w paryskim dzienniku „Matin" na podstawie sprawozdania, wypracowanego przez Kamila Sabatier'a.

Członkowie ankiety zajmowali się przedewszystkiem syndykatami pracodawców przemysłowych. Syndykatami handlowemi i rolniczemi nie zajmowała się ankieta. Odpowiedzi, które za pomocą arkuszów z pytaniami otrzymała Liga małej własności od pracodawców przemysłowych, zostaną przedłożone syndykatom robotniczym, które przy tej sposobności mają wypowiedzieć swoje zdanie. W ten sposób praca wspomnianej ankiety będzie wszechstronną.

Liczba syndykatów, do których należą pracodawcy przemysłowi, wynosiła w urzędowym okresie 12-miesięcznym z r. 1908 na 1909 około 1.800. Do tych wszystkich syndykatów rozesłano po raz pierwszy kwestyonaryusze z końcem sierpnia 1909 r. Niestety na odpowiedź zdobyło się tylko 132 syndykatów. W dwa miesiące później rozesłano powtórnie kwestyonaryusze do owych syndykatów, które nie dały żadnej odpowiedzi. Tym razem nadeszły odpowiedzi od 171 syndykatów, a wreszcie za trzecim razem pospieszyło z odpowiedzią 200 syndykatów.

Materyał dla ankiety pochodził tedy od 523 syndykatów. Jeżeli się zważy, iż znaczna część syndykatów istnieje tylko na papierze, można przypuścić, że połowa syndykatów dała odpowiedzi na kwestyonaryusze. Odpowiedzi pochodzą ze wszystkich okolic Francyi.

Na pierwsze pytanie, czy w pewnej okolicy liczba pracodawców zwiększa się, czy zmniejsza, czy wreszcie utrzymuje je na jednym poziomie — odpowiedziało 304 syndykatów, że liczba pracodawców zwiększyła się w ciągu 10 lat. Od 92 syndykatów nadeszła odpowiedź, że liczba pracodawców zmniejszyła się w tym czasie, 119 syndykatów oświadczyło, że liczba ta pozostaje bez zmiany, zaś 8 syndykatów nie dało na to pytanie odpowiedzi. Na ogół więc syndykaty pracodawców przemysłowych rozwijają się pomyślnie. W 304 okręgach syndykackich liczba pracodawców wzmogła się, a tylko w 92 zmalała. To zmniejszenie się przypisać należy bądź upadkowi pewnej gałęzi przemysłu, bądź koncentrowaniu się pewnych przedsiębiorstw w zbiorową całość.

Deschanel wzywa rząd francuski, ażeby popierał ruch syndykacki pośród przemysłowców małych, którzy są ważną podporą demokracyi, a wobec robotników nie posiadają w razie walki ekonomicznej takiej siły odpornej jak wielki przemysł, rozporządzający trustami. Syndykaty pracodawców odegrają ważną rolę wobec syndykatów robotniczych, tak skłonnych do terroru.

Szkice ekonomiczno-polityczne z Ameryki.

III.

Konstrukcya zawodowa imigracyi polskiej.

Przez długi czas statystyka Stanów Zjednoczonych ignorowała pierwiastek narodowościowy.

Od 1820 roku Stany Zjednoczone mają znaczną i niemal w każdym dziesięcioleciu wzrastającą imigracyę. Otóż statystyka amerykańska rozklasyfikowała ludność na urodzonych w kraju (nativ-born) i zagranicą (foreign-born) Lecz zwrócono uwagę, że dzieci imigrantów, urodzonych w Ameryce, różnią się częstokroć w zwyczajach, w języku, w tradycyach od ludności amerykańskiej. Otóż spis ludności z r. 1900 uwzględnia też pochodzenie rodziców urodzonych w Ameryce dzieci.

Imigrantów klasyfikowano w Ameryce wedle przynależności państwowej. Amerykanie wiedzą, że są czemś innem od Anglików i przypisują to temu, że są obywatelami innego państwa. Narodowo-twórcze znaczenie państwa tak unormowało się w świadomości politycznej Amerykanina, że nie mógł on pojąć, iż są w Europie narody, będące szczątkiem nieistniejącego państwa. „Polacy rosyjscy, pruscy, austryaccy i Polacy nieznanej narodowości" — oto charakterystyczne nazwy, spotykane w wielu raportach statystycznych. O Polakach w dziejach XIX w. i o dawnem polskiem państwie Amerykanin coś niecoś czytał, ale gdy przyszli Litwini, którzy twierdzili, że nie są Polakami; gdy przyszli Słoweńcy i Słowacy, dowodzący, że nie są Węgrami — registratura statystyczna zaczęła się plątać.

Różne narodowości, nie posiadające własnego państwa, zaczęły wnosić petycye do kongresu z prośbą o uwzględnienie ich narodowości przy registracyi i w wykazach statystycznych. Pozostawałoby to jednak bez wpływu i sprawiałoby wrażenie jakichś dziwacznych pretensyj, gdyby nie ten realny fakt, że Amerykanie stanęli wobec kwestyi narodowościowej.

Przejawia się ona tu inaczej, niż w Austro-Węgrzech, jak inaczej przejawia się ta kwestya w tych ostatnich, niż w Rosyi, lecz, bezwarunkowo, istnieje i zaprząta dziś uwagę publicystyki amerykańskiej.

Otóż komisya imigracyjna w Waszyngtonie wypracowała olbrzymi kwestyonaryusz, dotyczący narodowości imigrantów. Znajdujemy tam pytania: jakim językiem mówią w domu, w jakim języku uczą się, czy się uczą języka swych dawnych stron, jakim językiem mówią przy robocie, czy zawierają małżeństwa mięszane z innemi narodowościami i jak często zdarzają się takie małżeństwa itp.

W przyszłości Stany Zjednoczone będą miały dokładną statystykę narodowościową. Na podstawie jej zapoczątkowaną tu będzie polityka narodowościowa, skierowana ku wzmocnieniu asymilicyi. Dziś mamy pierwsze początki tak tej

Z literatury powieściowej.

(Wacław Sieroszewski: „Z fali na falę". Kraków 1919. Spółka nakładowa „Książka". — Wł. S. Reymont: „Z ziemi chełmskiej. Wrażenia i notatki". Warszawa 1910. Nakład Gebethnera i Wolffa. — Marya Bielińska: „Dwa pokolenia". Kraków 1909. — Kazimierz Zdziechowski: „Łuna". Powieść współczesna. Warszawa 1910. 2 tomy).

Wacław Sieroszewski jest we współczesnej literaturze naszej postacią jedną z najwyrazistszych i najsympatyczniejszych. Twórcza fantazya jego, zasilona wrażeniami z podróży po dalekim Wschodzie, snuje tak piękne poematy prozą, wnosi do pustej i jałowej treścią beletrystyki naszej lat ostatnich tyle pierwiastku świeżości, tak odrębny, oderwany od naszych pojęć świat myśli, że obcowanie z każdą jego książką staje się prawdziwą rozkoszą dla ducha, pragnącego się wyzwolić z szarzyzny życia i stosunków, w jakich żyjemy.

Na skrzydłach twórczej myśli swojej niesie nas prawdziwy artysta słowa tym razem w krainę białych wiśni i chryzantemów, w ojczyznę tych wielkich bojowników, co tak niedawno zadziwili świat cały ofiarą bohaterstwa, olśnili potęgą ideału miłości ojczystego kraju, bezprzykładnego poświęcenia i pogardy życia.

Książka ma tytuł „Z fali na falę", a na treść jej złożyło się sześć opowiadań z życia i stosunków japońskich. Poprzedził je autor wstępnym szkicem p. t. „Japonia w zarysie". Oto jesteśmy zgoła na innym świecie. Autor w pełni przepysznego kolorytu kreśli nam obraz pięknej krainy Samurajów. Szkic ten stoi na granicy poezyi i opisu podróżniczego. Proza Sieroszewskiego lśni tu wszystkiemi barwami tęczy, którym świeżości użycza niepospolity talent obserwacyjny znakomitego powieściopisarza. Czytając opis Japonii, którym Sieroszewski wprowadza nas w pełen czaru świat japoński, nie wiemy co bardziej podziwiać: czy wdzięk słowa, czy erudycyę uczonego podróżnika, czy niepospolity talent obserwacyjny, sprawiający, że każdy opisywany szczegół przyrody, życia czy obyczaju, występuje w opowiadaniu w przedziwnej plastyce i utrwala się w wyobraźni przesubtelnemi rysami.

Pięć następnych opowiadań o charakterze nowelistycznym z życia i obyczajów Japonii — to jeden zbiorowy pean pochwalny na cześć kraju wschodzącego słońca i jego wiernych synów. Pierwiastek bohaterstwa duszy japońskiej, pogarda śmierci, przedziwna rezygnacya i pogoda ducha, oto zasadnicza treść i główny motyw tych opowiadań, które zostawiają nas pod wrażeniem nieokreślonego czaru, budzą zachwyt i sympatyę dla tego świata, tych ludzi, ich obyczajów, etyki i pojęć tak odmiennych od naszych, a przecież tak imponujących pięknem i szlachetnością ducha, pierwiastkiem idealizmu nieznanego w tej odmianie na zgniłym zachodzie.

Cudny obrazek „Harakiri księcia Asagano Naganori", przedziwnie wzruszający opisem zgonu skazanego na śmierć Japończyka, który z katońskim spokojem popełnia na sobie „harakiri", otwiera cykl powieści, wzruszających potęgą pierwiastku uczucia, siły charakteru i bohaterstwa w śmierci. Czy to będzie cicha ofiara Japonki O-Sici, składającej na ołtarzu miłości swoje młode życie, czy apoteoza tęsknoty dobrej O-Tojo, umierającej z tęsknoty po opuszczeniu jej przez męża dla innej, o której Hanaki Baisu rychło się przekonał, że zawiodła jego nadzieje i rachuby, wszędzie święci wysoki tryumf artystyczny psyche japońska, przedstawiona w tęczowych blaskach najszczerszej poezyi.

Nawet tam, gdzie autor zatrąca o temata realne i aktualne, jak na przykład wspomnienia z wojny rosyjsko-japońskiej, nad wątkiem opowiadania unosi się promienna glorya poezyi, płynąca z apoteozy bohaterstwa. W promieniach tej gloryi stoi na przykład zwykły żołnierz Cin-co, z zawodu opowiadacz uliczny, bohater noweli „Widmo Sakurskie", który na polu bitwy własnem ciałem gasi jednę z płonących kul magnezyowych, jakie pękały przed szeregami japońskiemi. Wierny morałowi swych opowieści, pełen wiary w ich ideową stronę ofiary życia, biedny żołnierz daje świadectwo prawdzie i wskazuje towarzyszom drogę obowiązku i poświęcenia dla ojczyzny.

Obowiązek ten odczuwają i kobiety japońskie, zdolne na równi z mężami i ojcami do bohaterskiej ofiary. W opowiadaniu „Ingwa" na czyn takiego poświęcenia zdobywa się nietylko bohater opowiadania Takeo, ale i jego żona, która odchodzi w zaświaty, „aby mężowi swemu nie mącić duszy w godzinie przeznaczenia", gdy obowiązek woła go do szeregów.

Jakże szaro, mglisto i poziomo przedstawia w zestawieniu z czystą, szlachetną i podniosłą sferą myśli i ducha Japończyków brudna cywilizacya europejska z jej pojęciami! Ten kontrast rozprowadził autor w ostatniej w cyklu noweli „Jak liść jesienny". Jesteśmy tu „na fali", bo na statku francuskim, wiozącym międzynarodowy tłum z Szangaju do Europy. Resztki wschodu, ostatnie odblaski wrażeń z czarownej krainy chryzantemów, toną w szarzyźnie tej rzeszy, wędrującej na zgniły zachód, wiozącej tam dusze wyziębione i serca znieczulone, wyzute z poezyi i ideału. Widzimy ludzi, dyszących żądzą zdobycia pieniędzy, użycia. Jesteśmy już bardzo daleko od Japonii, tonącej we mgle oparów Oceanu i osłoniętej czarem poetycznych opisów Sieroszewskiego. Otwarła się brudna rzeczywistość, spadamy z gwiazd na szary padoł nędznego bytowania.

W szarym tłumie podróżnych na statku jest młody Polak, uczony etnograf, Różycki, wracający z plonem naukowym do europejskiej ojczyzny. Rodak spotyka na pokładzie rodaczkę Kasię, córkę majstra hutniczego ze Stąporkowa. Dziecko wsi mazowieckiej zawędrowało na daleki wschód dzięki uprzejmym handlarzom-pośrednikom. I oto rozpoczyna się na statku romans Różyckiego z prostytutką. Pełen prostoty ducha i wiary w możność odrodzenia moralnego, Polak uwierzył na chwilę, że wykrzesa iskię ducha i szlachetnych porywów w upadłej dziewczynie.

Doznał rozczarowania — jak zawsze w podobnych wypadkach, bo tego rodzaju ofiary nie wracają już na łono społeczeństwa.

Książka „Z fali na falę" jest jednym z najcenniejszych beletrystyki naszej ostatnich lat klejnotów. Wzbogaciła ona dorobek nasz motywem obrazów nowych, jaśniejących takim blaskiem, taką barwnością opisów, taką świeżością zasadniczych pomysłów, jaką chyba tylko u Lotiego znaleść można. Jest ona też nowem, świetnem objawieniem talentu, który z umiłowanego tematu wykrzesał iskry najszczerszego natchnienia.

Są książki, których przeznaczeniem jest wstrząsać duszą narodu, być dokumentem historycznym, wcielać bóle zbiorowe. Niepowszednim jednak musi być talent autora, któryby w ramach opowieści zamknąć chciał tego rodzaju zadanie. Podjął to usiłowanie autor „Chłopów", Władysław Reymont i w książce swej „Z ziemi chełmskiej" przyniósł nam „wieść" ze smutnego kraju. Wieje z kart tej książki ogromny ból i smutek, utrwalony pełnem mocy piórem autora tak silnie, że urasta do znaczenia dokumentu publicystycznego, przekazującego historyi i pokoleniom następnym rodaków zeznanie naocznego świadka. Na podstawie osobistych wrażeń z podróży po Chełmszczyźnie, daje tu Reymont szereg wstrząsających obrazów z niedawnej przeszłości ziemi chełmskiej, z doby tych prześladowań, jakich widownią były ziemie owe po zniesieniu Unii.

To co widział i co zasłyszał, co mu żywą tradycyą przekazali uczestnicy i świadkowie dni krwawych, uwiecznił z taką siłą plastyki, z takiem wcieleniem się w ton skargi, bólu i żałoby, że opowiadanie zdaje się broczyć krwią żywą, że miejscami ten ton skargi urasta do rozmiarów epickich. Do takich ustępów należy opis misyi podlaskiej, gdzie słychać krzyk zranionej duszy narodu, utrwalonej genialnem piórem powieściopisarza. W chwili, gdy na arenie politycznej ważą się losy Chełmszczyzny, gdy ten szmat kraju naszego ma być przemocą wyrwany z organizmu macierzy, książka Reymonta przestaje być czynem wyłącznie literackim, a staje się płomiennym przyczynkiem do zbiorowego protestu całej polskiej społeczności.

Innego rodzaju dokumentem na pół historycznym, na pół obyczajowym jest książka p. Maryi Bielińskiej p. t. „Dwa pokolenia" Są

polityki, jak i uwzględnienie narodowości w statystyce państwowej.

Ludność polską w Stanach Zjednoczonych szacujemy na 3 i pół, nawet na 4 miliony. Stany Zjednoczone mają pięćset kilkadziesiąt kościołów polskich, są zaś parafie, posiadające przeszło 30.000 parafian i przeszło 4000 dzieci w szkołach parafialnych. Dane cenzusu z 1910 r. zostały tylko urywkowo ogłoszone w gazetach. Wykazują one w Chicago 94.000 dzieci polskich, co daje prawo szasować Polaków w Chicago na 300.000.

Tymczasem statystyka zawodowa amerykańska z 1900 r. wykazuje zawodowo-czynnych mężczyzn powyżej lat 10-ciu, urodzonych w Polsce lub z rodziców tam urodzonych 208.860 mężczyzn i 38.596 kobiet, co ma stanowić przeszło 60 prct ludności męskiej polskiej w Ameryce i przeszło 30 żeńskiej przy 383.000 urodzonych w Polsce.

Wielu Polaków trafiło do rubryk: z Rosyi, z Prus, z Austryi.

Czy wobec tego, że statystyka narodowościowa amerykańska nie daje nam nawet w przybliżeniu wiernych cyfr co do ludności polskiej, statystyka zawodowa, wykazująca konstrukcyę społeczno-zawodową ludności polskiej, posiada znaczenie? Twierdząca odpowiedź jest tu jedynie słuszna. Otóż mamy rozklasyfikowanych według zawodów 208.860 mężczyzn i 38.596 kobiet. Ilość już dostatecznie wielka dla zneutralizowania przypadkowych okoliczności. Dane z braku odnośnie do Polaków w kilkunastu Stanach, co neutralizuje różnice w warunkach lokalnych.

Otóż pod względem profesyj i zajęć, Polacy przedstawiają się w Stanach Zjednoczonych jak następuje:

Rolnictwem trudni się 12·2 prc. (w tem robotników rolnych 6 prc. fermerów i zarządców ferm. 5·7 prc. oraz innych do tej kategoryi przynależnych 0·5 prc.

Profesyonalne zajęcia (duchowni, adwokaci, lekarze, aptekarze, dziennikarze itd. 0·9 prc.

Służba domowa i usługa osobista 29·7 prc. (Tu zaliczono robotników nie wykwalifikowanych, właściwie posługaczów 27·4 prc.).

Właściciele salonów (szynków) 0·8 prc. Innych do tej kategoryi odnoszących się 3·5 prc.).

Handlem i komunikacyą trudniących się 12·7 prc. (Tu zaliczono przepisywaczy, rozwozicieli 0·8 prc., roznosicieli towaru, subjektów handlowych 1·1 prc. Kupców i detalistów 3·8 prc. Sprzedających w salonach 1·3 prc. Służba okrętowa, kolejowa, tramwajowa 2 prc. Różnych do tej kategoryi odnoszących się 2 prc.).

W przemyśle pracuje 24·5 prc. W tej kategoryi największa pracuje w górnictwie 7·3 prc. W przemyśle żelaznym i stalowym zaś wykwalifikowani 6·8 prc. W przemyśle metalowym niewykwalifikowani 1·7 prc. W blacharstwie 0·8 prc. W druciarstwie 0·5 prc. W cegielniach 0·7 prc. W produkcyi z drzewa 1·6 prc. W garbarstwie 1·4 prc. W rzeźniach 1·4 prc. W tkactwie 1·0 prc. W tartakach i młynach 1·2 prc. Maszynistów 0·8 prc. Krawców 4·5 prc. Szewców 1·2 prc. Cieśli i stolarzy 0·4 prc. W fabrykach tytoniu 0·6. W innych 7·7 prc.

Pod względem procentu zawodowców stoimy niżej od imigracyi wszystkich narodowości europejskich, jak widać z następującej tabeli, ułożonej przez nas na mocy danych cenzusu z roku 1900.

Szkoci 5·1 proc., Anglicy 4·7 prc., Francuzi 4·7 prc., Irlandczycy 3·7 prc., Szwajcarowie 2·9 prc., Niemcy 2·7 prc., Żydzi 2·3 prc., Duńczycy 2·1 prc., Norwegczycy 1·9 prc., Szwedzi 1·7 prc., Czesi 1·6 prc., Włosi 1·5 prc., Węgrzy (w tej liczbie wielu Słowian węgierskich) 1·3 prc., Polacy 0·9 prc.

Tabela powyższa jest wskaźnikiem naszego gospodarczego i kulturalnego upośledzenia, dowodzi ona, że nasza imigracya rzadziej niż inna należy do piątego stanu. Powyższe twierdzenie popiera i ta okoliczność, że dajemy niemal najznaczniejszy procent zatrudnionego w górnictwie robotnika, jakkolwiek tylko znikomo mały procent ludności ziem polskich trudni się górnictwem w kraju. Tu więc nie z przeniesieniem swej dawnej profesyi mamy do czynienia, ale z wzięciem się do najcięższej i najmniej płatnej pracy.

Pracuje w górnictwie imigracyi: angielskiej 7·8 prc., szkockiej 6·8 prc., francuskiej 3·7 prc., szwedzkiej 3·1 prc., irlandzkiej 2·3 prc., niemieckiej 1·3 prc., norweskiej 0·9 prc., szwajcarskiej 0·6 prc., czeskiej 0·9 prc., włoskiej 8·8 prc., węgierskiej 29·7 prc., Polaków 7·8 prc.

Złe uzbrojenie w walce o byt i procent danej narodowości zajętych w górnictwie w Europie wpływa na procent przedstawicieli tej narodowości, pracujących w górnictwie w Ameryce. Amerykańscy pisarze piszą o zalewie górnictwa w Pensylwanii przez Słowian. W górnictwie wszystkie lepsze, to jest lepiej płatne zajęcia, obejmują Amerykanie, Anglicy, Niemcy...

Zdawaćby się mogło, że ludność polska w Ameryce, zepchnięta w walce o byt do najcięższych i najmniej płatnych zajęć, dawać będzie najznaczniejszą ilość przestępstw. Tymczasem przeciwnie ludność polska w Ameryce należy do najmniej występnej.

W przedmowie do cenzusu z 1900 roku zaznaczono, że w dzielnicach, w których osiadła ludność słowiańska (polska, czeska, słowacka), bezpieczeństwo się wzmogło i nie jest mniejsze, niż w mieście.

W 1880 roku, gdy wśród imigracyi przeważali Irlandczycy, 9·08 prc. ludności, jaką stanowili urodzeni poza Ameryką, dawali 33·7 prc. przestępstw. W 1890 roku urodzeni poza Ameryką, stanowiący 14·7 prc. ludności, dają tylko 26 prc. przestępstw. Pierwiastkiem zwiększającym ilość występków wśród imigrantów są Włosi, zmniejszającym Polacy.

Przed kilkoma laty w Bostonie Mass., owej siedzibie ruchu anti-imigracyjnego, powstała komisya badająca imigracyę pod wszelkiemi względami. Ograniczono teren badań do Bostonu, za to usiłowano osiągnąć możliwą ścisłość.

Dane te wykazują, że po Niemcach, którzy dali 0·5%, aresztowanych na ulicach, i Żydach, Polacy dali mniejszy procent w tej kategoryi, niż imigranci wszelkich innych narodowości (5·8) Aresztowania te były wywołane najczęściej opiciem się; Anglicy dali tu 11·8 prc., Włosi 12·1, Szwedzi 11·8, Amerykanie 8·1 prc.

Polska ludność dała też najmniejszy procent skazanych do domu poprawy — 0·45, gdy niemiecka 1·52, włoska 1·58, amerykańska 1·80, irlandzka 5·0, angielska 4·2.

Przypomnijmy fakt, na który zwrócił uwagę Korzon w „Wewnętrznych Dziejach Polski", owe znaczne bezpieczeństwo życia, nieznaczną ilość kradzieży w Polsce, na co zwracali uwagę podróżni XVIII w., zwiedzający Rzeczpospolitą. Hofrat Boldoii, autor olbrzymiego memoryału o Galicyi zachodniej z 1799 r. (memoryału znajdującego się w austryackiem archiwum ministerstwa spraw wewnętrznych, streszczonego przezemnie w Bibliotece Warszawskiej w 1902 r.) zdumiewa się, że w Polsce, która nie miała zorganizowanej policyi, rabunki były niesłychanie rzadkie i przypisuje to dobrodusznemu charakterowi ludności polskiej.

Obserwując imigracyę polską na obczyźnie, widzimy, że charakter narodowy jest czemś trwalszym, niżby można przypuszczać.

Wł. Studnicki.

W sprawie Towarzystwa emigracyjnego.

Od p. J. Okołowicza otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W poniedziałkowej swej mowie, wygłoszonej w Sejmie w dyskusyi budżetowej, ks. Stojałowski surowo skarcił namiestnictwo, że „stara się" stworzyć „monopol" emigracyjny dla Polskiego Towarzystwa emigracyjnego, t. j. dla stronnictwa ludowego, albo krócej mówiąc, dla p. Stapińskiego". Ks. Stojałowski zgromił przytem P. T. E., że „nie rozwija wcale działalności humanitarnej" i „utrzymuje łączność z „Austro-Amerykaną", t. j. towarzystwem, prowadzącem najbezczelniejszy wyzysk, którego działalność jest niezmiernie szkodliwa".

Chcąc dać możność należytego oceniania wartości tych enuncyacyj ks. Stojałowskiego, które wskutek obstrukcyi ruskiej musiały przejść na sali sejmowej zupełnie niepostrzeżenie, pozwalam sobie publicznie oświadczyć:

1) że poseł Stapiński członkiem P. T. E. nie jest, i nie pozostaje z niem w żadnych stosunkach, ludowcy zaś nie tworzą większości, ani w Radzie nadzorczej, ani w dyrekcyi, ani też wśród ogółu członków P. T. E., wśród których nie brak wybitnych przedstawicieli wszystkich innych stronnictw politycznych;

2) że skargi ks. Stojałowskiego na „monopol" rzekomo przyznawany przez władze Polskiemu Towarzystwu emigracyjnemu tłumaczyć można tylko faktem, iż w roku zeszłym przystąpił on na wspólnika ks. Szpondra, obejmując prezesurę t. zw. „Galicyjskiego Tow. św. Rafała", t. j. agencyi emigracyjnej, którą ustawicznie zajmować się musi policya, z powodu uprawiania nielegalnego handlu kartami okrętowemi na rzecz niedozwolonych w Austryi kompanij okrętowych i z krzywdą dla wychodźców;

3) że o humanitarnej działalności P. T. E. ks. Stojałowski miał sposobność sam się przekonać, kiedy w sierpniu z. r. zwrócił się do niego z prośbą o pomoc i zasiłek dla jednego ze swych długoletnich prenumeratorów, Leona Gałuszki w Detroit, który rozchorowawszy się w Ameryce, błagał go o ułatwienie mu powrotu do kraju, — prośby tej nie załatwił ks. Stojałowski sam, ani też nie przekazał jej galicyjskiemu Tow. św. Rafała, którego był prezesem, lecz skierował ją do P. T. E, które rzeczywiście natychmiast zajęło się losem tego emigranta, posyłając mu do Ameryki zasiłek pieniężny;

4) że jeszcze w kwietniu b. r. zwracał się ks. Stojałowski P. T. E. o poradę i świadczenie przysług innemu emigrantowi, którym był w danym wypadku jego rodzony bratanek:

5) że pomimo uprzedzeń, jakie ks. Stojałowski żywi obecnie dla „Austro-Amerykany", jeszcze niedawno był sam jej agentem i pozostał dotychczas jej niewypłacalnym dłużnikiem na znaczną kwotę za zainkasowane od wychodźców, a nie wpłacone kompanii ceny kart okrętowych.

Niespodzianki dla palących.

Tytoń i wszelkie wyroby tytoniowe podrożeją, z wyjątkiem... tabaki. Zapychanie nosa tabaką coraz mniej znajduje zwolenników, odkąd mniej naiwni ludzie przekonali się, że tabaka nie usuwa ani kataru, ani żadnej choroby oczów. Dowcipny rząd, widząc, że podwyższenie cen tabaki rozmaitego rodzaju dałoby dochód niezwykle mały, zrezygnował z tej lekkiej śruby, a zabrał się do ciężkiej. Podrożeją tedy z dniem 1 lipca 1911 r. cygara, papierosy i tytoń. Wyznawcy zasady wszechstronnej wstrzemięźliwości przyjęli tę wiadomość z radością, ale milionowe rzesze palących złorzeczą już teraz. Złorzeczą, ale będą płacić, a o to rządowi tylko chodzi.

Tytonie pospolite nie podrożeją formalnie, ale za dotychczasową cenę palący otrzyma mniej tytoniu. Oto naprzykład paczka tytoniu, ważąca 30 gramów, a kosztująca 8 halerzy, będzie na przyszłość ważyć tylko 25 gramów, cena zaś pozostanie ta sama. Podobna redukcya wagi nastąpi przy innych gatunkach tytoniu.

Podrożeją równie cygara i papierosy. Palacze nie będą mieć tedy żadnego wyjścia z pułapki, jak to było przy podrożeniu tytoniu i cygar w r. 1888, gdy cena papierosów pozostała niezmienioną. Rzucono się wtedy do papierosów, porzucając cygara, do czego zresztą przyczyniły się także inne okoliczności. Dawniej w warsztatach i fabrykach miano dosyć czasu, ażeby napchać fajkę, albo obciąć i czasem kilka razy zapalić cygaro. Dzisiaj maszyny muszą być nieustannie obsługiwane, więc robotnik zabrał się do papierosów, których zapalenie idzie szybko. Wszyscy zresztą nie chcą, czy nie mogą tracić [illegible] na zapalanie, a zwłaszcza napychanie fajki, cygaro także zabiera dużo czasu i pali się zbyt długo — więc papierosy coraz więcej są w użyciu.

Ażeby palącym nie pozostawić, jak wspomnieliśmy, żadnego wyjścia z pułapki, rząd austryacko-węgierski podwyższy także ceny cygar i papierosów. Należy niestety zaznaczyć, że mniej zamożne warstwy ludności znowu zostaną najbardziej dotknięte. Tak zwane „krótkie" podrożeją z 5 na 6 halerzy a więc o 20 prc.; tak zwane „małe krajowe" z 3 na 4 halerze, czyli o 33 prc.; natomiast „brytanika" ma kosztować zamiast 14 halerzy 16, co daje nie całe 15 prc. podwyżki, zaś „trabuco" podrożeje z 16 na 18 h., a więc o 12 prc. Jeszcze silniejszą będzie podwyżka cen papierosów na niekorzyść ludności niezamożnej. I tak papierosy „sport" podrożeją o 50 prc., zaś „drama" nawet o 100 prc.

Za to obiecuje rząd, że będzie wyrabiać cygara i papierosy z większą starannością. Co się kryje pod tym wyrazem, nie wiemy, ale przypominamy, że obecnie, zwłaszcza w cygarach włosy, kawałki sznurka i tym podobne domieszki nie są rzadkością. Kupując zaś tak zwaną „siedmnastkę" lub „trzynastkę", dostajemy zamiast tytoniowego włókna miał, nie nadający się do palenia. Niechże na przyszłość palący otrzymuje za drogie pieniądze właściwy towar. Rząd ma tutaj takie same obowiązki, jak prywatny kupiec.

A monopol tytoniowy przynosi rządowi ogromne zyski, które co rok zwiększają się. W roku 1907 sprzedaż tytoniu dała 247 i pół miliona przychodu; w roku 1908 przychód wyniósł 261·8 miliona, a w roku ubiegłym przychód wzrósł o 10 milionów koron. W roku bieżącym podwyżka przychodu w pierwszym 10 miesiącach wyniosła 10 milionów koron.

Wedle urzędowego wykazu statycznego sprzedano 249.833 centnarów metrycznych tytoniu, 1 miliard i 212 milionów cygar rozmaitego gatunku, tudzież 4 miliardy 708 mil. papierosów. Z tego dwie trzecie części przypada na [illegible] „sport" i „drama". Najsilniejszą konsum[illegible] Czechy, po nich idzie Austrya [illegible] cygar i papierosów. Wielkie [illegible] się konsumpcyi wykazują Morawy, Śląsk, Galicya [illegible] Styrya.

Niedola.

Z okien mej chaty widzę pola,
które wichura deszczem siecze —
a przez ich miedze brnąc niedola
zwolna samotne kroki wlecze.

I przyszła w progi mojej chaty
i zastukała w okno cicho...
z jej ramion zwisły brudne szmaty;
do mego domu wpełzło licho.

I za piec wlazło, szaty suszy
i wszędzie pełno tej szarugi...
i spokój mąci, szczęście głuszy,
w jesienny wieczór, smutkiem długi...

Gościnny jestem — więc przyjmuję
i nie wypędzam w puste pola,
choć smutek wniosła i coś knuje
przeciw mnie — moja niedola...

I suszę szmaty jej stargane,
ona przy piecu się wciąż grzeje —
a nad mą chatą rozigrane
wichry szaleją i deszcz leje.

Wincenty Korolewicz.

Kronika.

Kraków, 12 listopada.

Z kalendarza i meteorologii. Wczorajszy i dzisiejszy dzień poświęcił kościół dwom świętym Marcinom, a mianowicie: św. Marcinowi z Tours, który żył w IV wieku, tudzież św. Marcinowi papieżowi. Otóż wczoraj było św. Marcina z Tours, który czasami „przyjeżdża na białym koniu", to jest sprowadza śnieg. Tym razem nie widzieliśmy białego konia, ale za to sporo gęsi dało wczoraj gardło, przyjętym bowiem od Niemców zwyczajem dużo rodzin spożywa w tym dniu gęsinę. Niezły zwyczaj, choć niemiecki. W każdym razie lepiej zjeść gęś raz na rok wedle zwyczaju niemieckiego, niż codziennie kupować niemieckie wyroby.

Właściwie tegoroczne spożywanie gęsi zostało odroczone, jak mnóstwo innych ważniejszych spraw. Wczoraj był piątek, a więc dzień postu, który w Krakowie bywa jeszcze zachowywany, co jest pochwały godnem, choćby ze względów hygienicznych. Kuchnia jarska raz na tydzień dobrze robi żołądkowi, a rzeźnikom, właściwie zaś dostawcom bydła rzeźnego unaocznia siłę konsumentów przez wielkie zmniejszenie się zbytu mięsa. Dzisiaj gospodynie domów nie chcą równie podać na stół gęsiny, chowając ją na niedzielę, jako dzień świąteczny. Słuszna zupełnie rzecz i zgodna z kanonami — oczywiście kościelnemi, a nie cesarsko i królewskiemi, które podziwiać może każdy w Krakowie. Jutro więc zjawią się na wielu stołach gęsi, które od wczoraj widzieć można za oknami, na tyłach pomieszkań. W szafce lub kredensie, a także w piwnicy jest za ciepło, spiżarnie w Krakowie są rzadkością nadzwyczajną, lodownia pokojowa dużo kosztuje — więc wiele artykułów przechowujemy w chłodzie pomiędzy szybami.

Jak wspomnieliśmy, św. Marcin nie przyjechał na białym koniu. Śniegu nie było, przeciwnie, zwłaszcza dzisiaj, mamy dosyć wysoką temperaturę i piękną pogodę. Oby tak było jak najdłużej, ze względu na mniejsze zapotrzebowanie węgla. Może oszczędzimy coś bodaj na opale.

Szkoła nauk polityczno-społecznych w Krakowie. Powstaje w mieście naszem instytucya, której brak dawno dawał się uczuwać. Niejednokrotnie rozlegały się u nas w ostatnich czasach narzekania na zaniedbanie umiejętności politycznych i społecznych w naszem społeczeństwie, na niski stopień uświadomienia w tym kierunku nawet wśród inteligencyi. Pewne wiadomości z tego zakresu daje uniwersytet, ale tylko prawnikom i to bardzo specyalne i ograniczone. Tymczasem społeczeństwa zachodnie dawno uznały potrzebę stworzenia instytucyj nieoficyalnych, któreby szersze warstwy inteligencyi zaznajamiały z dziejami politycznemi, stosunkami handlu i przemysłu, prawodawstwa społecznego etc. „Ecole libre des sciences politiques" paryska jest w tym kierunku wzorem, który przyświeca i powstającej w Krakowie instytucyi.

Pragnie ona mieć charakter ściśle naukowy i bezpartyjny — siłami odpowiedniemi krzewić przedewszystkiem znajomość Polski współczesnej, potem i Europy nowożytnej pod względem politycznym, gospodarczym i socyalnym. Poziom naukowy w tym zakładzie ma być wyższy od panującego w istniejących już instytucyach popularyzacyjnych, a biblioteka i seminarya mają umożliwiać słuchaczom pracą samodzielną. Członkiem towarzystwa, mającego utrzymywać nową szkołę, może być każdy — nieposzlakowany — interesujący się rozwojem u nas umiejętności społecznych; wkładka miesięczna wynosi 1 K. Jako założyciele występują pp. dr Julian Gertler, dr Wł. Wassung, dr Zofia Golińska, Wilhelm Feldman, dr Michał Sokolnicki.

Pierwsze, konstytuujące walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, 13 b. m. o godz. 3 po poł. w lokalu Towarzystwa demokratycznego (pl. Szczepański 3). Nastąpi na niem wybór zarządu i ustalenie programu czynności. Każdy, komu dojrzewanie społeczeństwa leży na sercu, powinien przybyć na to zebranie.

Tow. upiększania m. Krakowa na ostatniem posiedzeniu Wydziału zajmowało się ponownie sprawą tablicy Oracewicza, będącej niefortunnym darem prywatnym i jeszcze fatalniejszego projektu zeszpecenia nią jednego z nielicznych już zabytków starożytnej architektury wojennej, bo baszty Passamoników, u zbiegu plantacyi i ulicy Szpitalnej. Poza poczciwą intencyą, która jednak w kwestyach kulturalnych nie może być decydującą, pomysł i wykonanie są z gruntu chybione. Mamy już jedną tablicę Oracewicza niepotrzebnie wlepioną w ścianę barbakanu, obecnie grozi nam rzeźba figuralna, rzecz pod względem artystycznym zupełnie bez wartości, która ma być wmurowaną w ślepą niszę okienną muru, gdzie z racyi samych nieustosunkowanych wymiarów figury razićby musiała krzyczącą dysproporcyą. Tow. postanowiło zwrócić się pismem do Rady miejskiej z prośbą o ponowne rozpatrzenie sprawy i uchylenie zbyt pochopnie uchwalonego wniosku. Wydział postanowił w dalszym ciągu swych obrad zasięgnąć w magistracie informacyi co do planow zamierzonego uporządkowania Rynku krakowskiego, który dla swej przedziwnej piękności wymaga szczególnie czujnej, artystycznej straży nad zachowaniem jej nadal. — Rozstrzygnięto także tegoroczny konkurs na zdobnictwo roślinne domów i związaną z nim sprawę udzielenia jako nagród artystycznych godeł do wmurowania na fasadzie, uzyskanych również drogą specyalnego konkursu. Wyniki obu akcyj przyniesie wkrótce osobne sprawozdanie.

Z teatru miejskiego. Rozpoczęto próby ze sztuki Ibsena „Oblubienica morza" z panią Wysocką w roli tytułowej.

Na pierwsze przedstawienie baśni Hauptmanna „A Pippa tańczy", wszystkie bilety rozsprzedane były już w kasie zamawiań. Na przedstawienie jutrzejsze pozostała nader mała liczba miejsc.

Kazimierz Tetmajer, przebywający obecnie w powrocie z Włoch do Warszawy dłuższy czas w Krakowie, przyrzekł łaskawie współudział w „Żywym Dzienniku" nr 3, który na rzecz kolonij wakacyjnych szkół średnich wyjdzie w żywem słowie w poniedziałek, dnia 5 grudnia o godzinie 7 wieczorem, przy udziale pierwszorzędnych sił literackich, publicystycznych i dziennikarskich z Krakowa, Warszawy, Lwowa i Wiednia. Tetmajer przeznaczył dla fejletonu „Żywego Dziennika" nowo zapisany i nigdzie dotąd nie ogłoszony utwór poetyczny pt. „Śmierć Zawiszy Czarnego".

Z powodu licznych zapytań, redakcya „Żywego Dziennika" podaje do wiadomości, że nadsyłane

---

to dzieje rodziny szlacheckiej Bielińskich, ujęte w formę opowiadania pamiętnikowego, spisanego z listów i zapisków rodzinnych. Martyrologia porozbiorowa narodu dotknęła tę polską rodzinę w kilku pokoleniach. Po za tem, co zapisała historya, jakież bezcenne materyały i przyczynki do niej kryją się w archiwach rodzinnych, w starych biurkach i kantorkach, o ile ich nie splądrowały chciwe ręce komisyj śledczych. Z takiego to archiwum rodzinnego garść materyałów i listów wydobyła p. Bielińska i odtworzyła z nich dzieje przedstawicieli dwóch pokoleń pułkownika Adama Bielińskiego, żołnierza Kościuszkowskiego i Napoleońskiego i syna jego, Aleksandra, zesłańca sybirskiego, za spisek Ściegiennego. Syn i ojciec nieśli krew swoją w ofierze za sprawę narodową, byli wygnańcami i męczennikami za Ojczyznę, dzieje obu, to jedna karta, wyrwana z dziejów doli porozbiorowej Polski, jeden ton w olbrzymim akordzie zbiorowego bólu. Setki i tysiące podobnych ofiarników niosło w ten sposób prawem spadku krew swą i niedolę żywota tułaczego na ofiarę Ojczyźnie. Niemal u wszystkich wspólnym rysem jest olbrzymie dostojeństwo cierpienia i ofiary, przejawiające się w myślach rzuconych, w strzępach listów i zapisków.

Pietyzm rodzinny, który podyktował tę książkę, uratował od niepamięci nazwiska i czyny dwóch szlachetnych synów narodu, którzy dolę całego swego żywota zespolili bohatersko z dolą ojczyzny. Książka jest dzięki temu także przyczynkiem historycznego znaczenia.

Z burz i oparów zamętu rewolucyjnego lat dopiero co minionych urodziła się wielkich rozmiarów powieść p. Kazimierza Zdziechowskiego p. t. „Łuna".

Jak wszystkie tego rodzaju powieściowe utwory, mające za tło współczesno-polityczną dobę dziejową, utwór p. Zdziechowskiego temu właśnie podkładowi myśli społeczno-politycznej zawdzięcza, że zwrócił na siebie uwagę. Jako jedno z najwybitniejszych zjawisk na polu najnowszej belletrystyki, powitała rzecz tę pewna część krytyki konserwatywnej, która w zaakcentowanych przez autora poglądach dopatrzyła się pokrewnych swoim zasadom poglądów. Tymczasem powieść ta jest chaotycznym obrazem pewnej chwili dziejowej, której hasła i programy przeleciały jak dymne fajerwerki nad pewną częścią kraju naszego, pozostawiając tylko swąd i spalenisko.

P. Zdziechowski, od niedawna dopiero występujący na arenie powieściopisarskiej, podjął zadanie trudne i odpowiedzialne, któremu talent jego nie mógł sprostać. Ukazać obraz dziejowy przełomowej wstrząsającej chwili przez pryzmat pojęć kilku głównych postaci utworu powieściowego, zamknąć w nim przegląd i krytykę idei i programów i ukazać działaczy przy robocie, może tylko ktoś, kto był „pars magna" owych wypadków, a w duszy karmi żywiołową potęgę czynu, albo ma do rozporządzenia talent epicki.

W powieści p. Zdziechowskiego poglądy autora uosabiają główne postaci jego powieści: bezduszny ideowiec hrabia Paweł Naborowski i bezkrwista Hanka Skibowska. Bardzo słusznie nazywa tych bohaterów powieści jeden z krytyków „duszami bez powołania". Z myśli i czynów, pozostających w sprzeczności z sobą i z działalnością otoczenia, nie podobna wydedukować jasnego obrazu, czego oni chcieli od społeczeństwa dla sprawy publicznej, a nawet dla siebie.

Akcya powieści, rozbita na dwa tomy, wątła, rozwlekła i miejscami nużąca, daje świadectwo niedostatecznego skrystalizowania się myśli twórczej i artystycznej formy w talencie autora „Łuny", któremu, jak dotąd, brak plastyki, lotnej fantazyi i tego nerwu życia, który kłaść musi swe piętno na dzieło sztuki, mające przemówić do szerokiego ogółu w sprawach zasadniczych.

W. Pr.

HELENA ROMER.

MAJAKI.

43 (Ciąg dalszy.)

Ninio do kancelaryi ani myślał wchodzić, przeciwnie przewinął się dalszemi pokojami i kazawszy sobie osiodłać konia, pokłusował z pogodnem czołem w odległe sąsiedztwo. Ztamtąd odesłał wierzchowca z posłańcem i listem objaśniającym, że zatrzymany ogromnie gościnnie, nie wróci do domu prędzej, jak za dni kilka, prosi o ubrania, neceser etc. Wynudził się więc jak mops w parafiańskiem gronie sąsiadów, puszczał demoniczne aforyzmy w stronę obecnych dam, ale gdy go podżyła dzierżawczyni skubnęła przy którejś kolacyi za kolano, a w grze w chowanego wycałowała spotniała Maniuleczka, powiedział sobie, że dramata rodzinne mniej się groźnie przedstawiają, niż skutki tak gwałtownego powodzenia, że zresztą złe wrażenie pewnie przeszło, zatęsknił do śniadych, wonnych dymem ramion Anciutki i rozbawiony, rozkoszny, wszedł o zmroku niespodzianie do gabinetu ojca i przywitał się z nim z swym wdziękiem, dobrze wychowanego chłopaczka, chwytającym wprost dłonią za serca.

Karlińskiego na widok strojnego syna ogarnął wstręt do całej sprawy i takie obrzydzenie do tego, co miał mu powiedzieć i co przeczuwał, że usłyszy, iż dłuższą chwilę rozmawiał z Niniem o jego wizycie, słuchał dowcipów i czuł, jak w tej wytworzonej przez opowiadania konceptów atmosferze obniża się do farsy cały ton koniecznej interpelacyi.

Dlatego też głosem zupełnie niestosownie obojętnym powiedział wreszcie nagle:

— Słuchaj-no, Niniu, chciałem z tobą pomówić o dosyć nieprzyjemnej historyi... Coś ty tu zrobił z tą wnuczką Kimbara?... Stary był u mnie ze skargą... Myślałem, że przez wzgląd na dom... No, przecie... Cóż ty sobie myślisz?

— Ach — odparło królewiątko, przeciągając się zlekka. — Cóż to znowu za historye głupie... I poco to ojca niemi fatygują. Przykro mi doprawdy niezmiernie... Ależ naturalnie załatwię tę sprawę.

— Jak?

— No, ja nawet nie rozumiem?... Jak zwykle w takich razach. Nie wiem, ile to tutaj... Przyznaję, jeżeli już papa tak kawalerską chce ze mną wieść rozmowę, że ja na wsi dotąd nie praktykowałem i... to cokolwiek kłopotliwe, ale ta mała jest wyjątkowo ponętna — dokończył lekko dygocącym głosem, gdyż bał się skutków swego cynizmu i dla zaznaczenia swej dezynwoltury pochylił się nad świecą z papierosem.

— „Vous l'avez vue? — spytał.

— Znam Ancię od dziecka, jej matka była twoją niańką; ojciec, dziad służą u mnie. Ona jest zupełną sierotą i ma złe instynkta, pocóżeś tak bezmyślnie skrzywdził ludzi, dla których ja mam obowiązki i tę dziewczynę, zabierając jej niewinność.

— Daruje ojciec... jeżeli na takie wkraczamy tory, gotów jestem zupełnie prowadzić dyskusyę w tonie formalnym i odpowiadać punkt po punkcie. Nic nie odbierałem dziewczynie, bo mi się sama oddała — przecież gwałtem jej nie wziąłem, brzydziłbym się sobą. — Ja obowiązków żadnych nie mam względem rodziny Kimbarów, a w szczególności żadnych takich, któreby mi zabraniały iść za naturalnym i zdrowym popędem, podzielanym przez to śliczne dziecko — nie wiem czemu oskarżanem o złe instynkta — ciaśni moraliści piętnują tem mianem bujne temperamenta... nie myślę, żeby i papa nie zdawał sobie jasnym sądem sprawy...

— Proszę cię, przestań... tu nie chodzi o obfite argumenta — wziąłeś tę dziewczynę młodą, niewinną, popchniesz ją może twoim postępkiem na złą drogę, czy ty to rozumiesz?

— Kategorycznie przeczę, jakobym to ja.. bo z jej usposobieniem nie wytrzymałaby długo..., a wreszcie.. doprawdy raz jeszcze przepraszam papę za takie szczegóły... cała ta rozmowa przybrała tak oryginalny obrót... przecie chyba lepiej, żebym miał taką śliczną, zdrową dziewczynkę, niż pojechał do Wilna czy Warszawy i w tych wstrętnych spelunkach jakiej zarazy złapał — dopieroby papie było przyjemnie — zakończył z dziecinnym tryumfem, widząc literalne zmiażdżenie ojca.

— Co ty pleciesz — warknął — czy ja ci tamto radzę... Cóż to ma do rzeczy?

— Więc jak? Mam żyć nienormalnie?

— To nie ma innej drogi jak włóczyć się po miastowych domach..., albo uwodzić wiejskie dziewczęta?! Czy ty zdajesz sobie sprawę z twoich zasad, z twojego ohydnego cynizmu?

Zuchwałość nerwowa poniosła Ninia jak batem podciętego konia.

— Inna droga, owszem cher papa, są osoby z towarzystwa; cóż kiedy damy nasze są na chwałę narodu tak cnotliwe... zdaje mi się, że tak... zdaje mi się? — powtórzył pytająco, przeszywając teraz ojca żarzącem spojrzeniem jasnych oczu, nie podnosząc zresztą głosu, ani zmieniając tonu.

— Przerwijmy tę rozmowę.

— I ja tak myślę, bo nie widzę celu o głupią dziewczyninę mówić sobie niemiłe rzeczy i właściwie nie wiem, co papa chciał odemnie?

— Co ty myślisz z nią zrobić?

— Nic, cóż tu jest do zrobienia, no, cher papa, dobrze, ja zgadzam się zupełnie na uznanie poglądów papy. Co ja według papy zapatrywań, zasad etc. powinienbym uczynić? Przecież nie ożenić się z ofiarą mojej namiętności?

— Owszem — po chwili wahania odrzekł głucho Karliński.

Ninio zerwał się na równe nogi.

(C. d. n.)

utwory wierszem i prozą do rubryk: „głosy publiczności“, „kronika“, „telegramy“, „ogłoszenia“ zamieszczone być mogą w „Dzienniku“, tylko o ile nadejdą przed 24 listopada.

Bilety zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: „Antoni Lekszycki, redakcya „Czasu“ ul. św. Tomasza l. 32“. Ceny biletów: Fotel 5 K, krzesło pierwszorzędne 3 K, drugorzędne 2 K, wstęp na salę 1 K.

Ks. prof. Zimmermann prosi nas o ogłoszenie, że „O polskich organizacyach gospodarczych i społecznych w Wielkopolsce“ miewać będzie jednogodzinne publiczne wykłady we wtorki o godzinie 6 w sali Kopernika w Collegium Novum. Początek w przyszły wtorek 15 b. m.

Odczyt prof. dr. Stanisława Turowskiego p. t. „Marya Konopnicka“, urządzony staraniem Kółka Slawistów U. U. J., odbędzie się nie jutro, jak pierwotnie zapowiedziano, lecz w niedzielę 20 listopada.

W Resursie urzędniczej odbędzie się wieczór ku czci Chopina w sobotę 19 b. m. Współudział w tym wieczorze przyjęli pp. Stanisława Abłamowicz-Mayerowa (pianistka), Aleksandra Szafrańska, artystka opery, dyr. Hock (skrzypek), prof. Wallek-Walewski (słowo wstępne) oraz chór akademicki. Kierownictwo art. objął p. Issakowicz. Bilety dla członków i osób zaproszonych wydaje wcześniej sekretaryat w godzinach wieczornych.

Uroczysty wieczór pierwszej szkoły realnej odbędzie się we wtorek 15 b. m. we własnym zakładzie. Dane będą: 1) „Rota“ Nowowiejskiego do słów Maryi Konopnickiej chór, 2) Słowo wstępne, 3) „Oda do młodości“ Adama Mickiewicza, 4) „Psalm nadziei“ (fragm.) Zygmunta Krasińskiego, 5) a) „Sarasate“ Nokturn Fr. Chopina, b) „Sielanka“ H. Wieniawski (Solo skrzypcowe). „Kordyan“ fragment, „Polonez“ Orłowski, chór. „Beniowski“ (fragment). Czysty dochód przeznaczony w części na czytelnię, w części na orkiestrę.

Wieczór dla młodzieży ku uczczeniu Maryi Konopnickiej urządza sekcya odczytowa „Ogniska“ naucz. dnia 20 bm. w sali saskiej. Program ma na celu wykazać działalność poetki na polu piśmiennictwa i dla dzieci młodzieży. Bliższe szczegóły później.

W „Ognisku“, stow. drukarzy i litografów (Rynek 12) odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. wieczornica towarzyska. — W programie: „Bzy kwitną“ Z. Przybylskiego i „Kuzynek“ M. Bałuckiego, nadto monolog. Zakończy zabawa taneczna.

Niedola konsumentów. Jak to już zaznaczyliśmy, kawa podrożała dosyć znacznie, a to z dwóch powodów. Przedewszystkiem tegoroczny zbiór kawy w Brazylii wypadł dosyć słabo, skutkiem czego zmniejszyły się dawne zapasy, następnie zaś konsumpcya kawy ogromnie się wzmogła od czasu, gdy mięso podrożało. Uboższa ludność spożywa znacznie mniej mięsa, niż dawniej, a częściowo przestała je zupełnie kupować, natomiast pije o wiele więcej kawy. Kawa już dzisiaj w zapadłych nawet wsiach bywa powszechnie używaną. W ten sposób spowodowane zostało podrożenie kawy. Kilogram kawy brazylijskiej, który dawniej kosztował 2 korony 80 halerzy, a w handlu detalicznym sprzedawany był po 3 K 20, kosztuje obecnie 3 K 40 h. Spodziewane jest także podrożenie surogatów kawy. Wszystko to krupi się na konsumentach. Szukając tańszego pożywienia, konsumenci masowo rzucają się na artykuły żywności, których ceny dotąd nie poszły w górę — ale szybko spotyka ich rozczarowanie, gdyż masowa konsumpcya powoduje zwyżkę cen. Gdzie tylko się ruszysz — wszędzie czeka cię drożyzna. „Odbić się“ można tylko na żołądku.

Kradzież w pałacu sztuki. Z Tow. przyj. sztuk pięknych komunikują nam: We czwartek skradziono z wystawy sztuk pięknych jeden z obrazków olejnych wielkości 27/19 cm. p. Oty Steinhilberówny p. t. „Dom Długosza“. Podejrzenie zwróciło się na młodych ludzi, którzy w tym czasie byli na wystawie.

Fatalna pomyłka. Michał Stolarczyk, 37-letni piekarz, zamieszkały w Ludwinowie przy ulicy Wolnych l. 104, wstawszy dzisiaj rano, uczuł się niezdrowym. Chcąc sobie radykalnie pomódz, zażył kropli żołądkowych, które miał schowane w szafie. Nieszczęście jednak chciało, że obok flaszeczki z kroplami, stała taka sama flaszeczka z płynem do tępienia pluskiew. Stolarczyk też w pospiechu zamiast kropli żołądkowych zażył owego płynu, który też w krótkim czasie zamiast pomódz, spowodował jeszcze większe boleści i kurczo żołądkowe. Zawezwane pogotowie ratunkowe, po udzieleniu doraźnej pomocy przewiozło Stolarczyka w stanie nie budzącym obaw do kliniki chorób wewnętrznych.

Zakwestyonowane zegarki. Policya krakowska podczas dorywczej rewizyi u znanego pasera Józefa Wójcikowskiego, robotnika węglowego, skonfiskowała 15 zegarków niklowych i jeden złoty znanej firmy szwajcarskiej „Glasitte“. Zegarki te, jak przypuszcza policya, Wójcikowski nabył w podejrzany sposób. Co do ich pochodzenia zarządzono odpowiednie dochodzenia.

Znaczna kradzież. Policya kryminalna w Katowicach doniosła tutejszej policyi, że w nocy z 10 na 11 włamano się tam do sklepu jubilera Ryszarda Scholza i skradziono mnóstwo biżuteryi, jak bransoletki, łańcuszki srebrne i złote zegarki, breloki, kolczyki itd. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi przeszło 15.000 kor. O kradzież tą podejrzani są dwaj robotnicy, pochodzący z Król. Pol. lub Galicyi w wieku około 25 lat, ubrani w twarde kapelusze i bajowe kurtki. Jeden z nich jest wysoki, szczupły, drugi niski, krępy. Krytycznego wieczoru widziano ich kręcących się po domu p. Scholza. Według przypuszczeń policyi katowickiej sprawcy umknęli w stronę Krakowa.

Z Podgórza. W niedzielę, 20 b. m. Czytelnia akademicka w Podgórzu oraz krakowskie akademickie Koło dramatyczne urządza w wielkiej sali „Sokoła“ przedstawienie z następującym programem: 1) Hymn do słońca akt II. z „Chantecklera“ kom. Edmunda Rostanda. 2) „Romantyczni“, kom. w 3 aktach Edm. Rostanda, zakończy 3) „Pod pijaną Nocą“, operetka w 1 akcie. Po przedstawieniu zabawa taneczna, urozmaicona licznemi niespodziankami i kabaretem. Orkiestra Stanisława Czyżowskiego i orkiestra mandolinistów. Początek o 7 godz. wiecz. Bilety do nabycia w księgarni Poturalskiego, w drogueryi Waśniewskiego, w Czytelni akademickiej w Podgórzu i akad. Kole dramat. (Uniw. Jagiell., sala nr 31 I. p.) między godz. 6 a 7 wiecz.

Z kraju.

Z obchodów grunwaldzkich. Z Wietrzychowicach, nad ujściem Dunajca do Wisły, odbył się, jak nam donoszą, w ubiegłym miesiącu piękny obchód grunwaldzki, urządzony staraniem komitetu z ks. Pilchem i nauczycielem Wład. Sedlakiem na czele. W uroczyści uczestniczyli mieszkańcy jedenastu wsi, należących do parafii wietrzychowickiej, liczna banderya pod dowództem pocztmistrza p. Wacława Wanczury, kosynierzy, straż pożarna, dziatwa z kilku szkół ludowych. Rano ruszył pochód z błoń do pobliskiego kościoła parafialnego, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił proboszcz, kazanie wypowiedział ks. wikary. Po nabożeństwie udała się cała rzesza pod figurę Matki Boskiej, a po jej poświęceniu zabrał głos pierwszy ks. Jan Pilch, następnie Stanisław Nowak i poseł Bojko. Po południu odbyło się loterya fantowa, tudzież przedstawienie „Wozu Drzymały“ i „Dziesiątego pawilonu“. Podnieść należy, że nastrój, jaki panował w czasie całej uroczystości, był imponujący spokojem i powagą.

Piszą nam z Hecznarowic (Biała): Staraniem nauczycielstwa odbyła się tu uroczystość grunwaldzka. W sali szkolnej odbyło się zebranie, na którem p. Cwierzewicz z Bujakowa wypowiedział rzecz o Grunwaldzie. Potem przemawiał były poseł Kubik. Odegrano sztukę „Kościuszko w Petersburgu“ siłami amatorskiemi ze wsi. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni patryotycznych. Dochód przeznaczono na miejscową czytelnię.

Jasło, 11 listopada. (Wiec urzędniczy). W niedzielę dnia 13. b. m. o godz. 3 i pół po południu odbędzie się w Jaśle w sali Rady miejskiej ogólny wiec urzędniczy, celem wdrożenia akcyi o przyznanie wszystkich urzędnikom bez wyjątku dodatku drożyźnianego.

Tarnów, 11 listopada. (Nowy gmach urzędu podatkowego. — Ognisko nauczycielskie szkół wyższych. — Wieczorek. — Wiec).

Urząd podatkowy mieścił się dotychczas w gmachu seminaryum teologicznego, gdzie były ubikacye wprost wstrętne. Po nadzwyczajnych zabiegach, udało się spowodować rząd do budowy nowego gmachu. Stanął on przy ulicy Krakowskiej obok dyrekcyi skarbu, której części, po odpowiednich adaptacyach, użyto do pomieszczenia skarbca. Do budowy przystąpiono we wrześniu roku 1909; przedsiębiorcą budowy był inżynier cywilny p. Rypuszyński, kierownictwo z ramienia rządu miał inżynier Rybicki, a z namiestnictwa dojeżdżał starszy inż. p. Teodorowicz. Budowę skończono w listopadzie b. r. Po wielu trudnościach natury technicznej zbudowano gmach, nie pozostawiający do życzenia tak pod względem hygienicznym, jakoteż estetycznym. Fasada budynku wykonana jest w renesansie polskim; proste linie, jakoteż powaga całości, nadają się do naszego klimatu. Wygląd gmachu jest skromny. Przy budowie miano wzgląd na wygodę urzędników i publiczności. Kasę ubezpieczono według najnowszych doświadczeń. Dla publiczności przeznaczono obszerny, jasny, ogrzewany korytarz o posadzce kamionkowej, z którego przez okienka może się porozumiewać z urzędnikami. Klatka schodowa ozdobna, jasna i bardzo wygodna. Biura wysokie, widne; rozmieszczenie ich bardzo dogodne. Ogrzewanie biur dokonane jest z pomocą t. zw. powielaczy ciepła. Jednem słowem miejsce wyzyskano bardzo dobrze, zwłaszcza co do światła, które jest południowe i zachodnie. Wodociągi zaprowadzono na wszystkie piętra. Pierwsze i drugie piętro zajął już inspektorat podatkowy i urząd tytoniowy; parter zaś zajmie w tych dniach urząd podatkowy.

Na walnem zgromadzeniu nauczycielskiego „Ogniska“ omawiano potrzebę zakładania nowych szkół w Tarnowie. Referat wygłosił p. Górski, który w dosadnych słowach przedstawił zaniebanie szkolnictwa ludowego w mieście i powiecie. W dyskusyi między innymi zabrał głos wiceburmistrz dr Goldhammer, wyjaśniając, że gmina spełni ciążący na niej obowiązek. Wybrano dla tej sprawy komisyę i zaproszono do niej wiceburmistrza. W końcu wybrano do wydziału pp. Kostoleckiego (prezes), Orzechowskiego (sekretarz), Kwiecienia (skarbnik), Górskiego i Kalickiego.

Zwyczajne posiedzenie członków tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prof. Arvaya. Ks. dr Lubelski wygłosił referat pod tytułem „Religia a moralność“. Do wydziału wybrano prof. Gutowskiego w miejsce prof. Zielińskiego.

Wieczorek ku czci naszych wieszczów, urządzony staraniem uczniów klasy VII. gimnazyum I., odbył się 9 b. m. w sali „Sokoła“. Słowo wstępne wygłosił Bernstein. Pięknie wypadły chóry pod batutą prof. Szuby. W części drugiej odegrano „Horsztyńskiego“ Słowackiego. Z wykonawców należy wymienić Bernsteina (Hersztyński), Ciemięgę (Świętosz, Mazura (ojciec Prokop), Żeleskiego (hetman) i Hrubego (Sforka). — Role Szczęsnego (Kopietz), karła (Bręgiel) i trombonisty (Lion) przynoszą młodym amatorom prawdziwy zaszczyt. Reżyseryę prowadził prof. Skoczylas. Czysty dochód przeznaczono na „Pomoc koleżeńską“ gimn. I.

Nadmierna drożyzna środków spożywczych i mieszkań spowodowała Centralny Związek w Wiedniu do wdrożenia akcyi o przyznanie wszystkim urzędnikom bez wyjątku dodatku drożyźnianego. Wskutek odezwy zawiązał się w naszem mieście komitet urzędników wszystkich dykasteryj celem urządzenia wiecu ogólno-urzędniczego. Wiec taki odbędzie się 13 b. m. w sali ratuszowej o godz. pół do 6 po południu. *Lambda.*

Niepoprawny urząd pocztowy. Pomimo kilkakrotnych naszych upomnień, urząd pocztowy w Nowym Targu stale posługuje się nalepką do listów rekomendowanych: „Neumarkt in Galizien“. — „Quousque tandem!“

Przemyśl, 11 listopada. (Z rady miejskiej. — Zjazd powiatowy). Na posiedzeniu Rady miejskiej 10 b. m., poruszył radny dr Mester w formie wniosku nagłego sprawę uczczenia pamięci Franciszka Smolki w setną rocznicę jego urodzin. Wniosek nazwania ulicy Cichej nazwiskiem wielkiego demokratycznego polityka nie utrzymał się po wyjaśnieniu, udzielonem przez asesora dr Błażowskiego, że magistrat postanowił już dawniej inną ulicę uwiecznić nazwiskiem Smolki. Szczegółowe wnioski o uroczystem uczczeniu pamięci Smolki zostaną przedłożone na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej. Uchwalone wniosek co do budowy tramwaju elektrycznego, którą to sprawę poruszył p. Kusiba. Resztę posiedzenia zajęły sprawy drobniejszej wagi.

Zjazd powiatowy delegatów czytelń, utrzymywanych przez Koła T. S. L. powiatu przemyskiego odbył się onegdaj w sali obrad Kasy rzemieślników i rolników przy pl. Czackiego, przy współudziale kilkudziesięciu osób. Głównym tematem obrad była kwestya zakładania i prowadzenia czytelń szczególnie włościańskich. Odnośny referat wygłosił ks. Wojciech Dziedzic. Po uchwaleniu odpowiednich wniosków i rezolucyj, przewodnicząca, p. Marya Praczyńska, zamknęła obrady zjazdu.

Lekarz i sędzia. Z Przemyśla donoszą nam: *Dziś* w sobotę 12 bm. o godz. 9 rano rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem apelacyjnym karnym rozprawa przeciw p. St Bugajskiemu, radcy sądu kraj. z Krakowa, zasądzonemu przez sąd powiatowy karny w Krakowie na 7 dni aresztu, względnie 70 koron grzywny, za obrazę czci popełnioną na osobie lekarza dr Zygmunta Ludmirskiego z Krakowa. Rozprawa apelacyjna odbywa się przed tutejszym trybunałem wskutek delegacyi zarządzonej na prośbę oskarżyciela prywatnego, przez wyższy sąd krajowy. Trybunał apelacyjny ma rozstrzygnąć odwołanie jednej i drugiej strony, a to co do niskiego wymiaru kary, oraz co do winy i kary w ogólności.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 16 b. m. wchodzi w życie nowy urząd pocztowy w miejscowości Brzeszcze. Urząd ten łączy się z siecią pocztową za pomocą dwurazowych dziennie chodów posłańczych do urzędu pocztowego w Jawiszowicach. Do okręgu doręczeń nowego urzędu przydzielono gminę Brzeszcze z przysiółkami Bór, Budy, Na Zielonicy, Szczotki i Zielona, zamiejscowy zaś okręg doręczeń tego urzędu tworzyć będzie gmina Przecieszyn.

Ze świata.

Odznaczenie dra Ćwiklińskiego. Piszą nam z Wiednia: Jak już z telegramów wiadomo, cesarz zamianował szefa sekcyi w ministerstwie oświaty dra Ludwika Ćwiklińskiego tajnym radcą. Dr Ćwikliński należy do najwybitniejszych filologów, którzy cieszą się w tym kierunku sławą europejską. Zmarły minister oświaty Hartel cenił dra Ćwiklińskiego bardzo wysoko i powołał go jako szefa sekcyi do ministerstwa, gdzie objął referat szkół wyższych w Austryi. Na tem stanowisku rozwija dr Ćwikliński czynność bardzo intenzywną i z gorliwością opiekuje się także szkołami wyższemi w Galicyi, których potrzeby są mu szczególnie dobrze znane z własnego doświadczenia. Rodem z Poznańskiego, dr Ćwikliński był przez wiele lat czynnym jako profesor na uniwersytecie lwowskim. Przez kilka lat piastował też mandat posła do Rady państwa i był wiceprezesem Koła polskiego, gdzie się cieszył ogólnemi sympatyami. To też jego odznaczenie obecne wszędzie powitano jako zasłużone uznanie wieloletniej pracy obywatelskiej i naukowej. Sz.

Koło Polskie na Bukowinie odbyło przed kilku dniami doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Krzysztofa Abrahamowicza. Sekretarz dr Kwiatkowski przedstawił sprawozdanie z działalności wydziału, który czynił zabieg o uzyskanie praw należnych polskiemu żywiołowi w szkołach publicznych, tak ludowych, jak i średnich. W sferach rządowych bukowińskich sprawy te nie znalazły należytego poparcia, jakkolwiek postulaty te na polu szkolnictwa są aż nadto skromne i zupełnie uzasadnione. Podania ludności o kreowanie szkół z polskim językiem wykładowom lub o zaprowadzenie nauki polszczyzny dla naszej dziatwy szkolnej, mimo istnienia ustawowych warunków latami całemi czekają naprożno na załatwienie.

Dalej sekretarz wskazał następnie na ważne zadanie, jakie czeka nas w b. r.; jest to spis ludności, którego dopilnowanie jest jednym z najdonioślejszych naszych obowiązków.

W końcu podniósł znowu ważne zdobycze narodowe, osiągnięte w roku poprzednim, t. j. szkoły narodowe w stolicy kraju, oraz potrzebę rychłego utworzenia gimnazyum polskiego w Czerniowcach, niezbędnego dla dalszego rozwoju narodowego naszego żywiołu w tym kraju.

Po krótkiej dyskusyi przyjęło zgromadzenie sprawozdanie do wiadomości i zawotowało wydziałowi uznanie i podziękowanie za jego gorliwą i płodną działalność. Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, a mianowicie do wyboru prezesa i 10 członków wydziału. Przez sem przez aklamacyę wybrany został ponownie p. Krzysztof Abrahamowicz, do wydziału weszli pp. Stanisław Bohdanowicz, dr Teodor Bohosiewicz właściciel dóbr, Wincenty Korytyński budowniczy, Karol Korzeniowski właściciel dóbr, dr Stanisław Kwiatkowski prymaryusz szpitala, Władysław Mierzwiński radca sądu krajowego, dr Aleksander Skibniewski właściciel dóbr, dr Kajetan Stafanowicz wiceprezydent buk. Banku krajowego, Michał Trzciński właściciel zakładu rymarskiego, ks. kan. Marceli Zawadowski.

Jubileusz St. Barcewicza. Z Warszawy donoszą: Uroczystość jubileuszowa ku uczczeniu 25-cio lecia pracy pedagogicznej znakomitego skrzypka i obecnego dyrektora konserwatoryum warszawskiego Stanisława Barcewicza, wypadła z wielką okazałością. Obchód rozpoczął się koncertem w sali Filharmonii, na którym grał Barcewicz, śpiewał Ignacy Dygas oraz współdziałała orkiestra Tow. muzycznego. Barcewicza przyjmowano owacyjnie. Po koncercie delegacye innych instytucyj i stowarzyszeń muzycznych wręczały jubilatowi wieńce, adresy i dary. Estrada tonęła w powodzi wieńców i kwiatów. Nadesłano kilkadziesiąt telegramów ze Lwowa, Krakowa, Poznania, Petersburga, Zakopanego i t. d. Wieczorem odbyła się uczta na cześć jubilata w salach resursy obywatelskiej, gdzie przy biesiadnych stołach zgromadziło się kilkaset osób. Zebranie, na którem wygłoszono liczne i gorące przemówienia na cześć jubilata, w harmonijnym nastroju przeciągnęło się do późnej nocy.

Tow. teatru polskiego w Łodzi. Dnia 8 b. m. odbyło się w Łodzi zebranie, zwołane przez komitet organizacyjny Tow. akc. „Teatr polski w Łodzi“, na którem stwierdzono, że dotychczas złożono w różnych instytucyach bankowych i kredytowych gotówką 14.030 rb. Po dzień dzisiejszy złożono deklaracyj 518 na 1.972 akcye, na ogólną sumę 40.300 rb. Projekt ustawy Towarzystwa wkrótce przesłany zostanie do zatwierdzenia władz. Sprawę nabycia placu powierzono zarządowi. Postanowiono przeprowadzić ożywioną agitacyę, celem pozyskania jak największej liczby członków Towarzystwa.

Mężatka uczennicą szkoły ludowej. Wychodzący w Milwauke „Kuryer Polski“ donosi z miasta Denwer w stanie Colorado: James H. Taylor, szczęśliwy małżonek Mary Mitchel, liczącej lat 12 odebrał od zarządu szkolnego następujące wezwanie:

„Do Jamesa H. Taylor. — Ponieważ sprawozdania szkolne wykazują, że pańska żona (licząca lat 12) nie uczęszcza do szkoły jak tego wymaga prawo, przeto zawiadamiamy niniejszem, iż jeśli żona pańska nie zapisze się do szkoły w przeciągu pięciu dni, to dochodzenia prawne będą przeciwko panu niezwłocznie rozpoczęte, wskutek czego będzie pan odpowiedzialny pieniężnie i uwięzieniem, a żona odesłana być może do stanowej szkoły rzemieślniczej dla dziewcząt“.

Wezwanie to podpisane jest przez Johna Smith, urzędnika szkolnego. Oświadczył on, że nawet zamążpójście nie uwalnia od prawa uczęszczania dziecka do szkoły publicznej. „Pani“ Taylor będzie pierwszą mężatką, uczęszczającą do niższych klas w szkole publicznej w Denver.

Kot Wellmana. Podróż powietrzna Wellmana ponad Oceanem, jak wiadomo, skonczyła się fiaskiem, pomimo, że żeglarz amerykański tym razem uciekł się nawet pod opiekę przynoszącego szczęście stworzenia. Mianowicie wziął Wellman z sobą na łódź balonu czarnego kota, o którym był przekonany najświęciej, że odpędzi pecha, jaki prześladował dotąd wszelkie hałaśliwe przedsięwzięcia Wellmana. Ostatecznie można pokpiwać z tej wiary w kota, tem niemniej jednak w wielu krajach, zwłaszcza w Ameryce, lud wierzy najgłębiej, że czarny kot ma moc usuwania nieszczęść. Jean Frollo opowiada w „Petit Parisien“, że nikomu nie przyszło nawet na myśl wyśmiewać Wellmana z powodu wzięcia na pokład kota, owszem, Amerykanie przyznali zupełną słuszność żeglarzowi powietrznemu i pochwalili jego przezorność w walce ze złym losem. Nieszczęście chciało jednak, że ledwie balon opuścił stały ląd, czarny kot Wellmana, nieprzyzwyczajony do nowych warunków, jednym susem wyskoczył z gondoli i wpadł w ocean. Tu rozegrała się nadzwyczaj przykra scena: czarny kot z niesłychaną energią zaczął pływać, miaucząc przeraźliwie. Na szczęście towarzysz Wellmana wpadł na dobry pomysł i rzucił do morza worek na długim sznurze. Prawie zupełnie już osłabiony kot zoryentował się błyskawicznie, co ma czynić: rzucił się resztą sił na worek i tak wyciągnięto go do balonu. Naturalnie w balonie spotkało go wyjątkowo radosne przyjęcie. Gdy Wellman wrócił wraz ze swym czarnym kotem z podróży, cały Nowy Jork podziwiał i entuzyazmował się przezornem stworzeniem.

Dar Grunwaldzki. Do zarządu głównego Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie nadeszły na Dar Grunwaldzki następujące zobowiązania: Jabłonowski Leon Lwów, po 1 koronie miesięcznie do końca życia; radni miejscy w Sieniawie 180 koron; Karłowski Wacław, Papierkowski Emilian i Jura Stanisław z Brzozowa po 60 koron; Rada powiatowa w Lisku 100 koron (wpłaciła 50 kor.); Czytelnia w Podwołoczyskach 200 koron; Eliasz Kazimierz, Żółkiew 100 koron; Rada miejska Żółkiew 500 koron. Gotówką wypłacili: Sienkiewicz Henryk 300 kor., Tow. W-an Warszawa 152 kor. 30 h., Gmina miejska Andrychów 50 koron, Rada powiatowa Turka 15 kor., Tow. Sokół Zakliczyn 28 K 59 hal., R. W. Królestwo Polskie 12 kor. 72 hal., W. K. Król. Polskie 101 kor. 59 hal., G. Warszawa 40 kor., Tow. Unia lubelska Chicago 25 kor., Rulikowski Zygmunt Mełgiew 254 kor. 50 hal., Maj Jan Stawropol 81 kor. 44 hal., Rada gminna Żydaczów 40 kor., dr Surwiłło Zygmunt 100 kor., Kółko amatorskie sokołów 40 koron, Koło Tow. Szkoły Ludowej w Nisku 44 kor. 41 hal. (dochód z wieczorku grunwaldzkiego), ks. Seweryn Sapieżyna Biłka 500 kor., Tow. Sokół Hołosków 8 K, Horwatt S. Chabno 127 kor. 50 hal., L. R. Skierniewice 20 kor., Tow. Kółek rolniczych Lwów (zebrane) 20 koron, uczniowie kl. VII i VIII Bąkowice 28, urzędnicy ekspozytury regulacyi Dunajca Tarnów 300 kor. T. W. K. Żyrardów 100 koron, S. T. W. K. Król. Polskie 75 kor., Straż ogniowa Wieliczka 1 kor., Łyżwiński Jan Pistyń 50 kor., Koło Tow. Szkoły Ludowej Brzeszcze 48 koron 12 hal., Kółko rolnicze Wrocanka 10 koron, K. M. H. S. P. 15 kor., Pisowicz A. (dochód z obchodu Grunwaldzkiego (136 kor. 54 hal. T. S. L. od J. M. 20 koron.

Razem deklarowano do 22 października r. b. 1.507.860 kor., złożone gotówką 467.149 koron 61 hal.

Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie nadeszły następujące zobowiązania: Za pośrednictwem Koła pań T. S. L. w Stanisławowie: Stefania Kalousowa, Adela Mauerowa, Klementyna Lachowska, Marya Pilecka, Emilia Danda, A. Wallner, Janina Chowańcówna, Marya Alexandrowiczowa, Paulina Ostafińska, Aleksandra Semilska, Marya Wierzejska, Amelia Nowosielska, Jadwiga W. Załuska, Kornelia Stefanówna, Helena Barancewicz, Ksawera Krokowska, Marcela Sponarowa, Marya Bertoniowa, Ernesta Domiczkowa, Marya Saraczyńska ze Stanisławowa, wszystkie po 30 K. Gotówką wpłacili: za pośrednictwem Koła T. S. L. w Żółkwi, Towarzystwo „Resursa“ Żółkiew 50 K. — Izraelicka gmina wyznaniowa Żółkiew 20 K. Stowarzyszenie kupców i szynkarzy Żółkiew 15 K. Czytelnia polska w Skwarzawie Nowej 2.38 K. Czytelnia polska w Sonoszynie 10 K. Czytelnia polska w Dalniczu 1.64 K. Czytelnia im. Goldmana Żółkiew 4.70 K. Leopold Waltuch 3.19 K., zebrane na listę 37.70 K. Razem 144.61 K. Magistrat Wadowice (rata) 50 K. Dr Tadeusz Gorecki Lwów (rata) 100 K. Dr Gertler Julian Kraków 100 K. Ks. Jan Jacek Niedźwiedź (zebrane na obchodzie grunwaldzkim) 140 K. Weiss Karol Tarnów 13 K. Razem deklarowano do 29 października 1910 1,508.460 K., złożono gotówką 469.305 K 22 h.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ zawiera 10 stronic. Na stronicy 5 zamieszczamy nowelę J. Stower-Clouston p. t. „Zaloty Ton'a“.

Mianowania kolejowe. Z Wiednia telegrafują: Radcadworu Karol Stelzer, zastępca dyrektora dla spraw technicznych we Lwowie, zamianowany został kierownikiem dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie; radca rządu p. Zygmunt Jasiński, zastępca dyrektora dla spraw technicznych w dyrekcyi kolejowej w Krakowie, przeniesiony został w tym samym charakterze do dyrekcyi kolejowej we Lwowie; radca budownictwa w ministerstwie kolei Feliks Szlachtowski, zamianowany został zastępcą dyrektora dla spraw technicznych w dyrekcyi kolejowej w Krakowie.

Na stypendyum dla ucznia polskiego seminaryum naucz. T. S. L. w Białej, złożył z okazyi poświęcenia gmachu seminaryum prof. Bujwid 100 koron, za co zarząd główny T. S. L. składa mu uprzejme podziękowanie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(Na prowincyi, w niedzielę 13 bm.)

Jasło: Prof. Maryan Szydłowski: Poezya Maryi Konopnickiej. (Sala „Sokoła“, godz. 4).

Tarnów: Ks. dr Jakób Górka: Dziewica Orleańska w sztuce. (Sala kasynowa, godz. 5.).

Nowy Sącz: Radnicki Jan: Najnowsze prądy w malarstwie i rzeźbie (w sali Towarzystwa kasynowego godz. 5.).

Wadowice: Prof. Uniw. dr Tadeusz Grabowski: Marya Konopnicka. (Sala „Sokoła“, godz. 5.)

Z kalendarza. W sobotę 12 listopada: Chrystyana i Marcina p. mm.; w niedzielę 13 listopada: Stanisława Kostki i Dydaka m; w poniedziałek 14 listopada: Jozafata i Hipacego bb. mm.

Wschód słońca dnia 13 listopada o godzinie 6 m. 52, zachód o godzinie 3 min. 58; długość dnia godzin 9 min. 06.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 11 listopada termometr doszedł od + 1·2 do + 4·2 C.; barometr opadał.

Dnia 12 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 729·3 mm., termometru 1·1 C.; wiatr południowo zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „A Pipa tańczy“.

W niedzielę po południu: „Głupi Jakób“; wieczór: „A Pipa tańczy“.

W poniedziałek: „Panna Maliczewska“.

We wtorek: „A Pipa tańczy“.

we środę: „Złoty wiek rycerstwa“.

We czwartek: „Szkoła“.

W piątek: „Panna Maliczewska“.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Pani X“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę: Dr Rozen: O życiu kryształów. (II w.)

W niedzielę: P. Kazim. Czapiński: O światopoglądzie syndykalistycznym (1 wykład.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie

(w auli I szkoły realnej o godz. 6).

W poniedziałek i we wtorek: Prof. dr Józef Flach: Wielka poezya epiczna. (Wykład VI i VII.)

Dział ekonomiczny.

Ceny ziemiopłodów. — Kraków, 11 listopada. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta 20·— do 21·30, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 14·60 do 16·40, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·— do 16·—, browarny 16·50 do 17·50 na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową 16·20 do 17·20; proso od —·— do —·—; jagły od —·— do —·—; kukurydza od 13·60 do 18·—; tatarka 14·40 do 15·—; groch od 21·50 do 27·—; fasola od 26·— do 41·—; soczewica 26·— do 30·—; wyka —·— do —·—; siano zwyczajne od 7·20 do 8·—; koniczyna pastewna 8·— do 8·80; słoma 5·60 do 6·40; rzepak zimowy 26·50 do 28·50; kminek krajowy 54·— do 62·—, kminek holenderski 72·— do 78·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 3·— do 3·60; jaja za kopę 5·— do 5·60; masło za 1 kilogram 2·40 do 2·80; ser za 1 kg —·70 do —·76; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 11 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 272, cieląt 174, owiec i kóz 11, nierogacizny 349; razem 806 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 90·— do 90·—, woły 78·— do 84·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od 74·— do 82·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 1·4·— do 163·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 110·— do 590·—, woły z paszy od 220·— do 290·—, krowy od 100·— do 215·—, jałówki od 68·— do 160·—, cielęta od 30·— do 100·—, owce i kozy od 16·— do 22·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 779 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 27, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny 0.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej

Kronika lwowska.

Lwów, 12 listopada.

Z teatru lwowskiego. W bieżącym tygodniu teatr lwowski wystawił dwa razy przy wysprzedanej widowni sztukę Zoe Jekelsowej, p. t. „Igraszki Jej Ekscelencyi“. Autorka przed paru laty odebrała sobie życie wskutek tego, że teatry wiedeńskie sztukę tę odrzuciły. Dopiero po jej śmierci rzecz weszła na repertuar scen niemieckich i cieszyła się długo powodzeniem. Wprowadzona na naszą scenę (w doskonałym przekładzie), wzbudziła szersze zainteresowanie jedynie z powodu wytwornej gry pp. Siemaszkowej i Żelazowskiego w rolach głównych. „Wielki Fryderyk“ Nowaczyńskiego spotkał się u nas z powszechną niemal niechęcią i po kilku przedstawieniach schodzi z repertuaru.

W piątek wznowiono po latach kilkunastu tragedyę Delavigne'a „Ludwik XI“ z p. Żelazowskim w roli tytułowej. Publiczność nie szczędziła poklasku za świetną grę temu artyście, jak niemniej wykonawcom ról głównych, pp. Michnowskiej, Chmielińskiemu i i. *kr.*

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po południu: „Halka“; wieczór: Fryderyk Wielki“.

W poniedziałek: „Głupi Jakób“.

We wtorek: „Cyganerya“.

We środę: „Głupi Jakób“.

We czwartek: „Krysia leśniczanka“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Z pracowni malarskich.** Ze Lwowa donoszą: Aleksander Augustynowicz, niepospolicie utalentowany artysta malarz, ukończył wielkich rozmiarów obraz przeznaczony na jubileuszową wystawę warszawskiego Tow. „Zachęty“. Obraz przedstawia rodzinę artysty i samego artystę, siedzących przy stole, zastawionym przyborami do herbaty i... kwaśnem mlekiem. Małżonka artysty, w szlafroku, siedzi zwrócona plecami do widza, zajęta widocznie nalewaniem herbaty; obok niej, z jednej strony, stoi córeczka, oparta o stół i patrzy miłemi oczkami na widza, z drugiej najstarsza córka, która właśnie przerwała obieranie jakiegoś owocu i oparłszy nóż o stół, spogląda przed siebie. Po drugiej stronie stołu siedzi swobodnie na ręce oparta średnia córka, obok niej twórca obrazu. Pod względem kompozycyi, nadzwyczaj prostej i logicznej, dzieło jest niezmiernie ujmujące i piękne. Przyczynia się do tego również rysunek, jak zwykle u Augustynowicza, nienaganny, doskonała strona kolorystyczna obrazu, oraz uderzające wprost podobieństwo wszystkich postaci, prawdziwie żywych, których największa siła wyrazu spoczywa w twarzach, doskonałych, świeżych ustach i oczach, w których artysta umiał zamknąć całą wewnętrzną ich treść. Sam Augustynowicz dał może najlepszy swój portret: w jasnym, dyskretnym tonie, świetnie narysowana głowa, ten sympatyczny, szczery i serdeczny wyraz twarzy, który mówi o znanym, pogodnym humorze, przebijającym się w łagodnych oczach, rysunek ust, wszystko to jest bez zarzutu, wydobyte bez sztuczek, lecz sposobem prawdziwie artystycznej twórczości, której nie obce są wszystkie tajniki malarskiego kunsztu.

W pracowni Augustynowicza znajduje się nadto kilka doskonałych portretów znanych osobistości lwowskich.

— (mg) **Słowackie towarzystwo literackie „Narod" w Wiedniu,** istniejące już 15 lat, liczy 80 członków już tylko, a ci pochodzą z warstw robotniczej, rzemieślniczej i jarzynowców, inteligencyi zaś zabrakło w ostatnim roku (1909), odkąd skutkiem utrudnionej nostryfikacyi dyplomów wiedeńskich za Litawą młodzież musi na studya w Peszcie się zapisywać. Obrót pieniężny wynosił w roku ostatnim 2500 K, czysty zysk wynosił 387 K, z tego 200 K umieszczono w Marcińskiej kasie oszczędności. „Narod" otrzymuje wszystkie czasopisma słowackie, zakupił najnowsze wydania autorów słowackich i sprawił sporo dzieł innojęzycznych, traktujących o narodzie słowackim. Działalność towarzystwa objawia się głównie w przedstawieniach amatorskich i wieczorkach literackich.

— (mg) **W Osvete** rozpoczął Wacław Kredba, tłómacz licznych nowel polskich, wydawać listy Orzeszkowej, pisane do Elw. Jelinka i El. Krasnohorskiej. Zbiór tych listów ważny będzie dla studyowania wzajemności słowiańskiej na gruncie czysto polskim.

— **Biblioteczka uniwersytetów ludowych i młodzieży szkolnej,** wydawana przez księgarnię Gebethnera i Wolffa, pomnożyła się następującemi wydawnictwami: Adam Naruszewicz: „Satyry". Opracowała Oksza. (Cena 32 hal.) Aleksander Fredro: „Zemsta". (Cena 50 hal) „Przygody Odysseusza w powrocie do domu z pod Troi". Opracowała Oksza. (Cena 32 hal.)

Sprawozdanie z VI zjazdu socyaldemokracyi Królestwa polskiego i Litwy. Kraków, 1910. Str. 180.

Statystyka stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi za r. 1909, opracowana przez Biuro Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, pod redakcyą Narcyza Ullmera, sekretarza Związku. Lwów, 1910.

— **Nowe książki:**

Kazimierz Gliński: Kniahini Anna. Powieść ukraińska z pierwszej połowy XVIII wieku. Warszawa 1911. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Hajota: „Dar Heliogabala". Nowelle. Kijów. 1911. Leon Idzikowski.

Jan Kleczyński: „Ziemia snu". Kijów. Nakładem księgarni Leona Idzikowskiego.

Władysław Kopczewski: „Zwycięzcy". Tragedya w 6 aktach na tle konfederacyi targowickiej. Kraków. 1911. Gebethner i Ska.

Aleksander Kraushar: „Życie potoczne Warszawy w czasach listopadowych 1830—1831". Warszawa. 1910. Nakładem „Przeglądu narodowego" (Miscellanea historyczne XLIV).

Fr. Rawita Gawroński: „Henryka Pustowójtówna". Sylwetka biograficzna 1838—1881. Lwów 1911. Gebethner i Ska.

Manfred Kridl: „Mickiewicz w świetle nieznanych pism". Warszawa. 1910.

Marya Raczyńska: „Dzienniczek Hanusi Tynieckiej". Wydanie drugie. Lwów. Nakładem księgarni H. Altenberga.

Marya Raczyńska: „Listy prababki". Wydanie drugie. Lwów. 1911. Nakładem H. Altenberga.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 12 listopada.)

Rokowania czesko-niemieckie.

Praga. Dzienniki tutejsze uważają widoki ugody za bardzo niekorzystne. Zarówno po stronie czeskiej, jak niemieckiej, panuje pesymizm. Rokowań jednak dotąd nie zerwano. Z Wiednia donoszą, że rząd obstaje przy zwołaniu parlamentu na dzień 22 b. m. Gdyby jednak rokowania w Pradze doprowadziły do pomyślnego rezultatu i Sejm czeski mógłby obradować, rząd zdecydowany jest zwołać parlament w pierwszych dniach grudnia.

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń. Delegacya austryacka obraduje dziś nad kredytem bośniackim.

O fałszowane dokumenty.

Belgrad. Hr. Forgach, tutejszy poseł austro-węgierski, miał wczoraj jednogodzinną konferencyę z Milovanowiczem w sprawie ostatnich zajść w delegacyi austryackiej, z powodu rewelacyj prof. Masaryka.

Część dzienników serbskich występuje w dalszym ciągu bardzo ostro przeciw Austryi, a zwłaszcza przeciw hr. Forgachowi.

„Polityka" wzywa hr. Forgacha do ustąpienia.

Sprawa limanowska.

Paryż. Agencya Havasa ogłasza półurzędowy komunikat, w którym wyraża zadowolenie rządu z powodu załatwienia sprawy limanowskiej. Komunikat przedstawia, że na prośbę ambasadora francuskiego w Wiedniu, Croziera, hr. Aehrenthal wpłynął na rząd austryacki w duchu pojednawczym.

Demonstracya restauratorów.

Wiedeń. Deputacya, złożona z kilkuset restauratorów, z poza Wiednia, urządziła wczoraj w Sejmie demonstracyę przeciw posłom, którzy głosowali za podwyższeniem podatku od piwa i win.

Przysięga anti-modernistyczna.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że Austrya nie przyłączy się do protestu przeciw składaniu przez księży i profesorów teologii przysięgi anti-modernistycznej. Przysięga ta ma być złożona w Austryi do 31 grudnia b. r.

Paryż. Księża tutejszej dyecezyi złożyli w ręce arcybiskupa paryskiego przysięgę anti-modernistyczną.

Cholera.

Grac. Wczoraj zaszedł tu drugi wypadek cholery. Zachorował mianowicie służący, który bawił jakiś czas w domu majora Stesslera, chorego na cholerę, znajdującego się obecnie w szpitalu epidemicznym.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 12 listopada.

Nowe wydalenie z Prus.

Berlin. Dzienniki tutejsze donoszą o nowym nieuzasadnionym wypadku wydalenia obywatela austryackiego z Prus. Chodzi też mianowicie o krawca Henryka Goldfingera, który — jak dzienniki stwierdzają — jest zupełnie nieposzlakowany. Zwrócił się on do władz pruskich z prośbą o wydanie mu książki robotniczej. Na to otrzymał z prezydyum policyi berlińskiej pismo z wezwaniem, aby jako „lästiger Ausländer" w przeciągu 4 tygodni opuścił terytoryum pruskie. Pismo to dodaje, że tem samem prośba jego o książkę robotniczą jest załatwiona.

Przesilenie konstytucyjne w Anglii.

Londyn. Rząd przedłoży obecnie w Izbie lordów rezolucyę w sprawie zniesienia „veta" tej Izby. Gdy Izba lordów — jak przypuszczają — rezolucyę tę odrzuci, Asqith zażąda od króla powołania do Izby wyższej takiej ilości nowych lordów, aby otrzymać większość dla tej rezolucyi. Ponieważ prawdopodobnie król żądanie to odrzuci, Asquith zażąda rozwiązania parlamentu. Toczą się jednak rokowania, aby przesilenie odroczyć po za uroczystości koronacyjne, które mają się odbyć 22 czerwca.

Londyn. Wyjazd Asquitha do króla odbył się w największej tajemnicy. Asquit miał przedłożyć królowi do podpisu dekret rozwiązujący parlament.

Londyn. Słychać, że celem wyjazdu Asquitha do króla była sprawa zamianowania nowych członków Izby lordów, celem zapobieżenia odrzuceniu przez tę Izbę przedłożenia rządowego w sprawie „veta" Izby lordów.

Pożyczka turecka.

Berlin. Cesarz Wilhelm przesłał dyrektorowi Banku niemieckiego telegram, w którym wyraża zadowolenie z powodu zawarcia układu o pożyczkę z Turcyą.

Ucieczka Tołstoja.

Warszawa. „Kuryer Warszawski" przynosi z Tuły sensacyjną wiadomość: Ks. Oboleński, sąsiad hr. Tołstoja, donosi, że onegdaj o 5 rano Tołstoj opuścił w towarzystwie swego lekarza Jasną Polanę i znikł bez śladu. Tołstoj pozostawił list, w którym oświadcza, że chce ostatnie dni życia spędzić w zupełnej samotności. Poszukiwania rodziny, za hr. Tołstojem nie przyniosły żadnego rezultatu. (Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia. Red.)

Podróż króla Piotra.

Rzym. Król Piotr serbski przybędzie tu 27 b. m., poczem uda się do Wiednia i Paryża.

Z Portugalii.

Lizbona. Dyrekcya gazowni obłożyła sekwestrem willę królowej-matki Maryi Pii za niepokrytą pretensyę 80.000 franków.

Zbiegowie portugalscy.

Lublana. Jezuici, wydaleni z Portugalii, nabyli w Karyntyi dobra i chcą się tam osiedlić.

Powodzie we Francyi.

Paryż. Z prowincyi donoszą o olbrzymich wylewach i katastrofach przez nie spowodowanych. W Boulogne woda wyrzuciła na brzeg 30 zwłok.

Katastrofa okrętowa.

Londyn. Z Plymouth donoszą: Koło Pary zatonął okręt angielski „Vally" wraz ze 100 osobami.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 12 listopada.

Lwów. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dzisiaj o godz. 9 m. 20.

Oświadczenie polskie i protest ukraiński.

Odczytano oświadczenie posłów polskich, stwierdzające w sprawie protestu przeciw posiedzeniu z dnia 10 b. m., że odbyło się ono zgodnie z postanowieniami regulaminu, a jeżeli protest zauważa, że z pierwszej części mowy pos. Lewickiego stenografi zdołali pochwycić zaledwie kilka zdań, to stało się to dlatego, ponieważ podczas pierwszej części mowy pos. Lewicki poruszał ustami, a nie mówił.

Odczytano następnie protest przeciw sposobowi prowadzenia obrad na posiedzeniu z dnia 11 b. m. Protest ten podpisany jest przez członków klubu ukraińskiego.

Marszałek oświadcza, że oba te pisma będą dołączone do protokołu obrad.

Debata budżetowa.

Przystąpiono do dalszej rozprawy budżetowej. Poseł Skwarko woła: Protestujemy. Reforma wyborcza.

Marszałek: Także przyjdzie.

Wchodzi na trybunę poseł Goetz-Okocimski. W tej chwili rozpoczyna się obstrukcya posłów ukraińskich.

Poseł Goetz-Okocimski podnosi, że chwila zgaśnięcia prawa propinacyi nabiera charakteru ogólnego i w wielu kierunkach przekształca nasze stosunki gospodarcze i społeczne. Należy przeto zwrócić uwagę na następstwa tego faktu.

Mowca zajmuje się przedewszystkiem skutkami, jakie wywrze on na gorzelnictwie i browarnictwie, jako dwóch gałęziach przedstawiających poważną część krajowego warsztatu gospodarczego. Zgaśnięcie prawa propinacyi w mniejszym stopniu może dotknie wielkie zakłady tej gałęzi, ale położenie średnich i małych pogorszy się w wysokim stopniu. Wciskać się poczyna wszystkiemi drzwiami i oknami konkurencya morawskich, śląskich, czeskich i węgierskich browarów, która dzisiaj już w Krakowie i Lwowie jest dotkliwą. Te ostatnie korzystać zwłaszcza mogą ze zniżek taryfowych z Węgier do wysokości 60 proc. Na odwrót zaś transporty z Galicyi do Węgier nie korzystają ze zniżek taryfowych, a nadto władze tamtejsze pod groźbą śruby podatkowej uniemożliwiają wszelki import z Galicyi do Węgier.

Przemycanie piwa z krajów mających opłaty krajowe niskie odbywać się będzie na wielką skalę i utrudni zbyt w okręgach granicznych. Fakt, że koncesyj szynkarskich udzielono ludziom przeważnie ubogim prowadzić musi do zwiększenia kapitałów używanych na kredyt i niezawodnie spowoduje częste straty z powodu udzielania kredytu.

O skuteczności samoobrony browarów przez związki nie ma mowy. Jest więc obowiązkiem kraju, gmin i krajowych władz państwowych przyjść z pomocą zagrożonemu przemysłowi. Podwyższenie opłat gminnych byłoby rzeczą zabójczą, bo pociągnęłoby za sobą znaczny spadek konsumcyi. W pasach granicznych powinny być opłaty szynkarskie dostosowane do stosunków w sąsiednich krajach. W końcu zgłosił mowca rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z namiestnictwem przeprowadził zmianę instrukcyi o prawach opłat po wysłuchaniu stron interesowanych w następującym kierunku:

1) Aby każdy mógł w obrębie gminy sprowadzać towar bez zgłoszenia na pewien czas.

2) Aby wprowadzanie i przewóz towaru uwolniono od trudności.

3) Aby biuro poborowe znajdowało się w miejscu dostawy.

4) Aby rewizye nie narażały sprowadzających na straty.

5) Aby uniszczone opłaty były przy wywozie zwracane.

6) Aby zakłady przemysłowe otrzymały analogiczne stanowisko co do opłat gminnych, jak co do podatków państwowych.

Wydział krajowy ma na najbliższej sesyi zdać sprawę z poczynionych przez siebie kroków i przedstawić projekt odpowiedniej ustawy.

Lwów. Pos. Landau oświadcza, że przemawia przeciw budżetowi z powodu spychania najważniejszej sprawy t. j. reformy wyborczej i niesprawiedliwego odnoszenia się władz do żydów.

Mowca omawiał następnie w obszernym wywodzie kwestyę żydowską. (Treść mowy podamy w jutrzejszym numerze porannym „Nowej Reformy").

Lwow. Po pos. Landau zabrał głos pos. Zamojski.

Koncert ukraiński.

Lwów. „Orkiestra" ukraińska, zorganizowana tak samo jak wczoraj: Wielkie i małe tam tam, trąbki, gwizdki, czynele, pulty i t. d. Ponad wszystkiemi góruje potężny dźwięk wielkiego tam-tam indyjskiego. Posłowie polscy nie wychodzą wcale z Izby. Jestto widocznie następstwem pogróżek i objawów prowokacyi ze strony ruskiej, pod adresem większości. Konserwatyści siedzą na schodkach po prawej stronie trybuny, z której przemawiają posłowie, a demokraci trzymają podobną straż po lewej stronie trybuny.

Posłowie polscy wytrzymują wytrwale piekielną sarabandę ruską. Jedni czytają przedłożenia sejmowe, inni dzienniki, a inni załatwiają korespondencyę. Na niektórych posłów „muzyka" działa usypiająco, siedząc drzemią w najlepsze. Marszałek spokojnie spogląda na koncertowców. Namiestnik siedzi w ławie poselskiej i od czasu do czasu obserwuje Ukraińców.

Galerye wypełnione po brzegi. Sekretarz dzień przedtem przedkłada marszałkowi listę osób, które chcą wejść na galeryę.

Lwów. Muzyka ruska dziś chwilami słabnie, gdyż pos. Petruszewicz, Lewicki, Makuch i Skwarko konferują z przedstawicielami stronnictw polskich oraz z namiestnikiem i posłami Hudecem i Witykiem. Konferencye te mają na celu wyszukanie „modus vivendi". Przypuszczają, że Rusini wezmą udział w dzisiejszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 12 listopada.

Komisya gruntów pofortecznych odbyła wczoraj posiedzenie, na którem zatwierdziła plan projektowanych ulic na gruntach pofortecznych i w przyległej dzielnicy Krowodrzy, między ul. Krowoderską, przedłużeniem ul. Długiej a traktem wrocławskim i ul. św. Ducha. Dalej zatwierdziła komisya parcelacyę gruntów pofortecznych między ul. Krowoderską a Długą. Wkońcu przeprowadziła dyskusyę nad utworzeniem ulicy w miejsce zniesć się mającej kolei obwodowej.

Sprawa dra Seinfelda. Komisya urzędowa, która onegdaj oglądała grunta dr Seinfelda, oszacowała je znacznie niżej, aniżeli podawały prywatne informacye, albowiem o 200.000 K mniej.

Wczoraj przesłuchano między innymi personal Kasy oszczędności, który po porównaniu sfałszowanej książeczki z księgami kasowemi skonstatował, że opiewała ona na 6 K 30 hal. Jak wiadomo — dr Seinfeld cyfrę tę przerobił w ten sposób, że książeczka wykazywała następnie kwotę 7226 koron.

Wyrodna matka. Przed trzema mniej więcej miesiącami przyjechała z Brzeska do jednej ze znajomych kobiet w Ludwinowie 14 - letnia Franciszka B. Będąc w poważnym stanie, a nie chcąc narazić się w swojej mieścinie na plotki, wybrała ten sposób celem odbycia połogu. Po szczęśliwem rozwiązaniu, pragnąc pozbyć się niewygodnego ciężaru, głodziła niemowlę, wystawiała na zimno i chłód, a gdy, pomimo takiej „opieki" dziecko żyło dalej, włożyła mu do ust blaszany lejek i wlewała przezeń niemowlęciu zimną wodę prosto ze studni. Wskutek tego dziecko 1 b. m. umarło, a matka po sprawieniu mu pogrzebu, bezzwłocznie wyjechała, podając znajomym, że jedzie do Ameryki. Zawiadomiona o wypadku policya, wdrożyła za wyrodną matką pościg, który, jak dotychczas, pozostał bez rezultatu.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Mężowi i Ojcu naszemu, bł. p. Adolfowi Schermantowi, w szczególności Szan. Członkom Stow. „Solidarność B. B.", oraz wszystkim tym, którzy w tej ciężkiej boleści okazali nam tyle dowodów współczucia, składamy serdeczne „Bóg zapłać".
8255 Żona i dzieci.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, iż z powodu choroby męża, ja objęłam zarząd restauracyi w Hotelu pod „Różą".
Polecam się i nadal łaskawej pamięci.
Marya Włoczkowska.

Zamiast osobnych uwiadomień.

Hermina Bauerówna
Izsó Izsák
zaręczeni.
8219 1 Kraków. Budapeszt.

Podziękowanie

Wydział Stowarzyszenia ochrony starców izrael. wyraża niniejszem p. Rudolfowi Popperowi w Krakowie szczere podziękowanie za bezpłatną instalacyę światła elektrycznego i wentylacyi w zakładzie starców w Krakowie. 8237
Kraków, dnia 11 listopada 1910 r.
Za Wydział: Dr Rafał Landau

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 listopada. (Giełda południowa.) Marki 117·65. Renta majowa 93·15. Renta koronowa węgierska 91·55, Akcye austr. zakł. kred. 661·25. Akcye węg. zakł. kred. 847·—. Akcye Anglobanku 312·75. Akcye Unionbanku 624 —. Akcye Bankvereinu 551·—. Akcye Länderbanku 529·50. Akcye kolei państwowych 745·75. Lombardy 115·—. Akcye fabryki broni 725·25. Akcye tytoniowe 385·—. Alpiny 751·—. Rima-Muranyi 668·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2575 —. Losy tureckie 251·50. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 12 listopada. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 209·—. Tow dyskontowe 190·12.

Usposobienie: słabsze.

Giełda warszawska.

Warszawa, 12 listopada.

4-procentowa renta rosyjska 94·50 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·65; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 376·50; szlacheckie 320·—; 4½-proc. listy ziemskie 95·55; 4-proc. listy ziemskie 87·70 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·65 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·75 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·85 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 460·— rub.; Cukrownie 315·— rb.; Starachowice 184·50 rb.; Lilpop 134·— rb.; Rudzki 661·—; Zawiercie 404·— rb.; Żyrardów 284·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb. Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 12 listopada.

Pszenica na kwiecień 10·81 do 10·82; żyto na kwiecień 7·81 do 7·82; owies na kwiecień 8·27 do 8·28; kukurudza na maj 5·54 do 5·55; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie stałe; pochmurno.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

J. STORER CLOUSTON.

ZALOTY TON'A.

— Jakże piękne są te kwiaty! — zawołała Dina.

Pochyliwszy swą wdzięczną postać i zanurzywszy nosek w wazonie kwiatów, piła z rozkoszą ich woń przyjemną.

— Bardzo są ładne — potwierdziła lady Custord.

— Wcale pięknie z jego strony — rzekło dziewczę, zarumieniwszy się lekko.

— Mogę cię upewnić, że Tony nie tak łatwo zaszczyca swoimi względami — żartowała lady; — istotnie, nigdy go dotąd nie widziałam zrywającego kwiaty.

Zachwycająca wychowanka lorda Raymesa uśmiechała się do kwiatów, nie zaś do lady Custord. Miała 18 lat, a dotąd nie otrzymała żadnego daru od młodego człowieka o niebieskich oczach i bujnym wąsie, a w dodatku syna para.

— Tony jest bardzo dobrym chłopcem — powiedziała lady Custord.

Czuła się tak zadowoloną, jak i młode dziewczę.

Panna Dina Lowndes była bardzo bogatą, a stosunki majątkowe Tony były dość krytyczne. Gdyby los młodego chłopca mógł kiedy uledz zmianie, to teraz była właśnie najlepsza pora po temu.

Ja go zupełnie nie rozumiem — rzekła Dina po chwili.

— Tak — rzekła ciotka, przyznając — jest zadziwiająca gruntowność w charakterze Tona.

— A jednak nie wydaje mi się tak bardzo poważnym.

— O, nie w tem znaczeniu, ja tylko powiadam, że jest w nim wiele powagi.

Dziewczę zamyśliło się.

— Sądzę, że musi ją mieć — odrzekła Dina. — Dotąd miałam tak mało sposobności badać charaktery mężczyzn.

— Tak, moja droga, to jedyna przyczyna — zapewniła ją lady Custord z poufnym uśmiechem.

— Jeżeli chcesz dowodu jego uczuć, spojrzyj na te kwiaty.

Po tych słowach lady Custord zostawiła ją dyskretnie samą z jej myślami.

Na schodach spotkała swego szwagra, schodzącego z dziwnie tajemniczą miną i widocznie ukrywającego coś poza sobą.

— Czy Dina widziała kwiaty? — pytał skwapliwie.

— Tak, czyż to nie jest zachwycającem ze strony Tona?

— Dyabelnie — potwierdził, chytrze się uśmiechając.

— Co trzymasz poza sobą? — spytała.

On się obejrzał przezornie, a nie widząc nikogo, wysunął bukiet kwiatów.

— W jej wieku nigdy tego za wiele — zauważył.

Lady Custord zdumiała się.

— Co! — zawołała — nie zamierzasz chyba Raymesie... więc to ty posłałeś jej te kwiaty?

— Moja droga Ewelino, czy możesz nawet przypuszczać, że Tony wpadłby sam na tę myśl, by posłać jej kwiaty!

— Ależ Raymesie — westchnęła — to się nazywa oszukiwaniem biednej dziewczyny!

— Wszystko jest pięknem w miłości — zacytował. — Bierz je — dodał i podał jej spiesznie bukiet.

Na to nadszedł młody człowiek, lat dwudziestu kilku, wysmukły, przyjemnej powierzchowności o wykwintnem ułożeniu.

Lord Raymes spojrzał nań chłodno.

— Laurenty — pytał — jak zamierzasz przepędzić dzisiejszy ranek?

Młody człowiek zarumienił się.

— Właściwie nic mam żadnych planów — odparł wahająco

— Dlaczego nie idziesz do Ralfa, zagrać w bilard lub piłkę?

Młody człowiek zawahał się.

— Panna Lowndes mówiła coś o grze w piłkę — zaczął.

— Ona już jest czem innem zajętą — odrzekł lord Raymes z miną psującą szyki młodemu człowiekowi.

— Może pójdziesz do Ralfa.

Młody człowiek niechętnie zawrócił. Zaczął szczerze żałować, że ojciec jego zaproponował swojemu staremu przyjacielowi lordowi Raymesowi, aby syn spędził tydzień wakacyi w jego domu. Admirał Foster myślał bowiem, że byłaby to miła rozmaitość dla Laurentego, spędzić czas wakacyi nad brzegiem morza, poznać miłych ludzi, wykwintne towarzystwo i oddać się wrażeniom godnym zazdrości, odwiedzając mieszkańców słynnej willi. Lecz tak czy owak, biedny młodzieniec czuł to, że może prócz miss Lowndes, dla każdego tutaj był zbytecznym. A wszystko sprzysięgło się przeciw niemu, by go trzymać zdala od niej

— Ten młokos działa na moje nerwy — rzekł lord Raymes. — Co robić z nim do dyabła? Jest nieśmiałym ze mną, zbyt zarozumiałym wobea Tona i Ralfa, a co do pozwolenia na grę w piłkę z Diną, to niech mię powieszą, jeżeli on zmierza ku temu. Natura fizycznie nie pokrzywdziła Tona, żeby nie mógł współzawodniczyć z drugim. Życzę sobie, Ewelino, byś go zabrała i zabawiła

— Ależ ja go wcale nie bawię — odparła.

— Do kata z jego zwykłą uprzejmością — rzekła jego lordowska mość z gniewem — on potrafi się zaraz zręcznie usprawiedliwić, byle się tylko wymknąć, chociaż równocześnie musisz przyznać, że ożenienie Tona jest rzeczą próby. Jednak ja myślę, że doprowadziłem go wreszcie do osiągnięcia tego celu

— Naprawdę — zawołała — to mię cieszy! tylko żeby dużo czasu nie tracił

— Powiedziałem mu zupełnie otwarcie — rzekł lord — że to jedyna sposobność do zdobycia jej

Lady Custord otworzyła szeroko oczy.

— Życzę sobie, byś się jaśniej wyraził Raymesie

— Ja myślę — odrzekł — że on musi ją sobie pozyskać, nim ona lepiej pozna jego charakter. Żadna bowiem kobieta, poznawszy dobrze biednego Tona, nie odważyłaby się poślubić go.

— Spodziewam się, że nie powiedziałeś tego Tonowi.

— Powiedziałem; właśnie przed chwilą spędziłem pół godzinki na rozmowie z Tonem; on ma tę sprawę załatwić przed południem, albo niech sobie szuka innego ojca. To było moje ultimatum

Po tej rozmowie lady Custord uczuła szczerą ulgę, pamiętając o tem, że Raymes rzadko kiedy czynił to, co mówił. Jednakże było widocznie trochę prawdy w tej rozmowie, bo kiedy Tony wszedł do sali bilardowej, pierwsze słowa, jakie wymówił, były:

— Drogi chłopcze, złapano mię wreszcie!

— Dzielny sportsmenie — zawołał Ralf — czy nie uwolnisz się od tego tym razem, co?

— To ma być moim obowiązkiem — odrzekł Tony — mam wziąć miłą dziewczynę, a jednak obawiam się

— Jest wesołą, milutką i dobrze zbudowaną — pocieszał Ralf

— O tak, istotnie, a opiekun wiele do tego przywiązuje wagi

— Cóż on powiedział?

— Oh! ja nie wiem, plótł rozmaite androny, przesiedział do późna, nie zgadzając się ze mną, zresztą byłem na pół śpiący przez tę całą rozmowę

— Opiekun jest rozirytowany, gdy wpadnie na ten przedmiot. Czy nie przypominasz sobie, o co mu chodziło?

— Ani słowa, z wyjątkiem czegoś, co mam uczynić przed południem

W tej chwili rozmowa ich została przerwaną wejściem młodego człowieka

— Hola! — zawołał chłodno Tony.

Laurenty spojrzał na nich obojętnie.

— Czy który z was zechce grać w bilard? — zapytał

— Ja nic — rzekł Tony

— Ani ja — powiedział Ralf.

Laurenty zawrócił w milczeniu.

— Staramy się myśleć — objaśnił Tony.

Laurenty spojrzał na niego ciekawie

— Czy znajdujesz to trudnem? — zapytał

Obaj milczeli, gdy wychodził, pamiętali, że był uczniem Baliola i tem tłómaczyli sobie jego nieśmiałość w rozmowie i postępowaniu. Ale czyż było możliwem obchodzić się z nim, jak ze sportsmenem i istotą ludzką?

— Ona jest bardzo bogatą — podjął Ralf.

— O, grubo bogatą!

— Szczęśliwy człowieku! — Tony uśmiechnął się z lodowatą obojętnością

— W każdym razie, oświadczyny to desperacko trudna rzecz — zauważył.

— Weź się do niej jak sportsmen, jeżeli uważasz za stosowne, drogi chłopcze, to ci nie zabierze więcej czasu nad pięć minut

— Nie jestem w usposobieniu — przyznał namiętny kochanek — jestem dyabelnie śpiący.

— Napij się wódki z wodą sodową

— Dobra myśl! — i żywo poskoczył ku drzwiom. — Sądzę, że oni ją teraz wiążą w salonie, czekając na mnie — dorzucił Tony.

— Życzę ci szczęścia! — zawołał Ralf.

— Otóż to prawdziwie wykwintny, dawnej daty sportsmen — rzekł do siebie Ralf z entuzyazmem — najlepszy, jakiego kiedykolwiek spotkałem.

Tony wszedł do salonu. — Dina spojrzała na niego swemi dużemi, jasnemi oczyma. Domyśliła się, dlaczego zostawiono ją samą w tym pokoju; w istocie, ona sama byłaby się dziwiła, gdyby się był kto inny pojawił

— A więc — powiedział Tony — pani tutaj! Przewybornie

Był to wspaniały początek i serce młodej lady zabiło, lecz na pozór pozostała chłodną.

— Tak — uśmiechnęła się — jestem tutaj.

— A więc dobrze, ha. ha. mniej lub więcej, czy pani nie wie

Odetchnęła swobodniej. On nie pytał dalej.

— Co pan rozumiesz przez mniej lub więcej — badała, mrużąc filuternie oczy

— Co ja rozumiem? Oh! właśnie, co każdy zwykle rozumie, czy pani nie wie?

Przypomniała sobie zapewnienia jego ciotki; — czyżby to były pierwsze objawy jego uczuć tajemnych!?

— Jesteś pan zbyt skrytym dla mnie — uśmiechnęła się.

— Skryty? co! ja skryty! tam do kata!

Gładził swój piękny wąs i spoglądał na nią w milczeniu.

Naraz przyszło jej na myśl, że wyraz tych oczu był zadziwiająco podobny do wyrazu ócz jakiegoś zwierzęcia. Co to za zwierzę? — myślała

— Czy pan nie jesteś skrytym? — badała.

— Czy ja nie jestem? a więc... nie jestem.

Teraz wiedziała już, co to za zwierzę — to była krowa

— Ach! prawda! dziękuję panu bardzo za kwiaty

Otworzył oczy ze zadziwienia.

— Kwiaty! co pani mówi? czy pani mnie zwodzi? co?

Teraz z kolei ona się zdziwiła.

— Miłe kwiaty, które mi pan przysłałeś. Czy to nie pan?

Coś jak we mgle zaczął sobie przypominać, co mu ojciec mówił, coś, co był pewnym, że zapamięta. Gdyby nie był tak fatalnie śpiącym, byłby wiedział, o czem on z nim mówił.

— O tak! na Jowisza! ja wiem, ojciec wspominał, to jest, powiedział, hm!

Ciekawe podejrzenie zajęło umysł Diny, zapytała więc chłodno

— To zapewne lord Raymes zbierał kwiaty za pana

Tony był zmieszany i zakłopotany.

— Ha! ha! — śmiał się — ja powiadam, czy pani nie wie, wszystko idzie szybko! ha! ha! — Łudził sam siebie nadzieją, że wyjaśnił tę sprawę właściwym sobie sposobem

— Jaka jest właściwa nazwa tych kwiatów? — zapytała Dina

— Ha, ha, czy to ma znaczyć, że pani sama nie wie! co? ha! ha!

— Ja tylko znam nazwę łacińską — odpowiedziała poważnie — lecz jaka jest ich nazwa angielska?

Było to już trudne zadanie; utkwił wzrok nieruchomo; długa upłynęła chwila, milczenie stawało się krępujące, lecz wreszcie z ulgą spostrzegła, że oczy jego zabłysły, potem znowu zamknęły się, głowa opadła na piersi, a cała postać pochyliła się

— Halo! Jakże mi się chce spać, na św. Jerzego, ha, ha.

Dina nielitościwie wciągała go w dalszą szermierkę

— Pan mi powie nazwę tych kwiatów?

— Kwiaty, pani powiada, jakie to były? były stokrótki, no, gatunek stokrótek, bratki, nie, na Jowisza, nie, jestem dzisiaj nieznośnie śpiący

Serce Diny najzupełniej zobojętniało. Wiedziała już, czem był właściwie ten niebezpieczny Tony

— Czy nie chciałby pan spocząć na sofie? — zapytała

Zaledwie krytyka jego przymiotów krystalizować się zaczęła w jej umyśle, gdy on w dobrej wierze rzucił się na sofkę, kładąc głowę na poduszkę

— Dobra myśl! — powiedział — pozwól mi pani zasnąć na chwilkę. a będę świeży jak ptak Nie odchodź pani, proszę, mam pani coś powiedzieć, lecz to zajmie najwyżej pięć minut czasu

Po dziesięciu sekundach usłyszała pierwsze jego chrapnięcie. Dina przypatrywała się przez chwilę swemu śpiącemu zalotnikowi z bardzo ciekawym wyrazem na swej ładnej twarzyczce; zdawała się nad czemś rozważać.

Wtem ktoś stanął za oknem; żywo obróciła się i „cicho" szepnęła, kładąc palec na ustach.

Było to nieśmiały młodzieniec, lecz na widok Diny nieśmiałość ustąpiła miejsca silniejszemu uczuciu. Gdy zobaczył śpiącego Tony, wzruszenie to nagle się zmieniło.

— Co? co to się stało? — zapytał z bijącem sercem.

Dina spojrzała na niego tak wymownie, że to podniosło serce Laurentego. Oczami wskazując na śpiącego, szepnęła:

— Oczekuję oświadczyn.

On spojrzał na nią.

— Seryo?

Skinęła głową.

— Jak się tylko obudzi!

Odwaga rozpaczliwa owładnęła nim.

— Czy pani zamierza — zapytał.

— Co?

— Przyjąć go?

Wzruszyła ramionami, a Laurenty wpatrywał się w nią niezwykle uporczywie. Było coś w powietrzu — coś w kształcie fali drgającej — coś, co mu powiedziało, że z chwili tej korzystać trzeba. Czuł, że szczęście wymyka się z jego dłoni; lecz czy chwytać je powinien, on, niemajętny, młody uczeń Baliola? Ona była dziedziczką bardzo bogatą, a czyż dziedziczki nie były przeznaczone dla synów parów i tym podobnych? W tem pojęciu wychowanym był przez swego ojca, torysa o błękitnej krwi

— Czy pani — zawahał się — czy pani zupełnie zdecydowana — zapytał

— Dlaczego to pana tak bardzo interesuje? — pytała

— Ponieważ, ponieważ — nieśmiały. młody człowiek wstrzymał się, a potem nagle przystąpił śmiało do śpiącego sportsmena, trzymając swą rękę nad jego ramieniem

— Czy pani życzy sobie, bym go obudził dla pani? — zapytał.

— Nie — prosiła go.

Wtedy Laurenty uczuł, że jest u progu szczęścia. W pięć minut później Tony budził się powoli. — Tam do licha! cóż to za wesołe głosy słyszy w pokoju? Drzemiąc jeszcze, niepokoił się, czy był w łóżku, nie wie napewno; przypomina sobie, że zasnął na sofce w salonie, a tam panna Lowndes czekająca na niego. Co za hałas robiła ona tam do licha? słyszał przecież jakieś głosy do kata! Podniósł głowę i zobaczył swą przyszłą narzeczoną w objęciach Laurentego Forstera

— Na św. Jerzego! — wykrzyknął.

Oni łaskawie odstąpili od siebie, ale nie wyglądali bynajmniej na zmieszanych. Milczenie przerwał Laurenty:

— Przykro mi bardzo, że przeszkadzam panu — rzekł uprzejmie. — Czybyś pan jeszcze próbował myśleć? — zapytał z ironią.

Tony zaczął podejrzewać, że tam było coś gorszego, niż zwykłe dziwactwo kolegi, postanowił ignorować go zupełnie. Spojrzawszy na niewierną lady, powiedział:

— Odrzuć to pani! pani wie...

— Odrzucić, co? — pytała.

Jej ton także mu się nie podobał, brak było w nim wszelkiego względu.

— A więc ja uważam go za natręta.

— Ale nie dla mnie — zapewniła go z najwytworniejszym uśmieszkiem.

— Ja to nie nazywam sportem, nie... podczas, gdy ja spałem...

— Ja też nie myślę, że to było sportem z pańskiej strony, położyć się spać — odparła.

— Ja się nie zgadzam — odciął z godnością. Ale jeżeli nie ma już teraz celu, abym dłużej czuwał, przypuszczam...

— Wcale nie — zapewniała go — pan możesz odejść, gdzie się panu podoba.

Nowe silne chrapnięcie ze strony księcia sportsmenów było odpowiedzią na jej grzeczną odprawę.

Magazyn i pracownia

robót ręcznych

pod firmą

SABINA KNÖBEL

w Krakowie, ul. Grodzka 35, I. p.

poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych. — Największy wybór kanw i włóczek oraz najnowszych przyborów do haftu pierwszej jakości. — Przyjmuje się wszelkie oprawy poduszek, makat itp. **Ceny stałe i umiarkowane.** Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. — Zakład rysowniczy na miejscu. — Przyjmę kilka panienek do haftu. 6211 20 48

KAZIMIERZ OSSOWSKI

OBROŃCA PATENTOWY, INŻYNIER

BIURA PATENTOWE

PETERSBURG-Wozniesienskij Prospekt Nr. 20.
BERLIN-Postdamerstr. Nr. 3.

5612 14 0

Księgarnia polska i skład nut

Fr. Eberta w Krakowie

35 ul. Floryańska 35

Stacya kolei elektr. — poleca

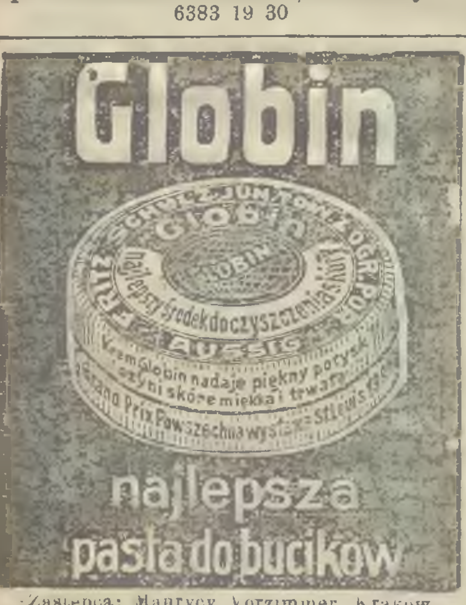
Nuty, libretta i wyciągi fortepianowe do **najnowszych operetek.** Nowa edycya nut od 24 hal. począwszy. — **Przewodniki** po wszystkich miastach i krajach od 60 hal. począwszy. — **Kartki artystyczne** i widokówki. — Katalogi na żądanie bezpłatnie. — Żurnale najnowsze dla pań i dzieci w pojed. sprzedaży. 6620 8 0

Miód patokę

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach za 7 K opłatnie **ks. Wł. Mikitka**, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 5711 25 0

Po najwyższych cenach

kupuje używane ubrania męskie, meble itp. **M. Schwarc**, Kraków, ul. Estery 11. 6383 19 30



Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków. 2706 5 6

Salon mód „ANTONINA“

Kraków, Mikołajska l. 11, I p., naprzeciw Dyrekcyi Policyi,

poleca kapelusze damskie na sezon jesienny i zimowy. — Kapelusze krepowe na składzie. 6601 7 7

Monaco-Condamine.

Hotel Pension Anglaise w pięknym położeniu, z całym komfortem urządzony. Ogrzewanie centralne, światło eletryczne, doskonała kuchnia. Ogród. Cena od 8—11 franków wraz z utrzymaniem i obsługą. Osobne pokoje począwszy od 3 franków. 7844 6 48

Przeciw

OTYŁOŚCI

English-Break-Fast-Tea

Znak: Queen Victoria wychudza niezmiernie, jest zdrowa i ma smak przyjemny, Jedynie prawdziwa w oryginalnych paczkach po 3 i 5½ K. Na próbę 1½ K, R. Trepper, Einhornapotheke, Wels 31 G. Ausrya.

6434 9 10

Bank Lucien Charles Mathieu et Cie, 40, rue Rochechouart, Paryż, rozporządza 7992 4 6

30 milionami

począwszy od 4% i w udziałach 100.000—1,000.000 dla dobrych przemysł. i handl. przedsiębiorstw. jakoteż do utworzenia towarzystw akcyjnych. Pożądane szczegółowe zgłoszenia.

!! Baczność cykliści !!

Zamiast K 120 — tylko K 80!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi wysyłam w tym sezonie 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1910 z dzwonkowymi łożyskami eleganckiej budowy ze świeżemi gumami z 3letnią gwarancyą w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo“ K 95. Lampy acetylenowe K 3, para pedałów K 3, łańcuchy K 2·90, świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, 8, węże K 3·50, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. ! Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Untere Donaustrasse 23 B.**

4807 30 0

MAGAZYN MEDYCZNY

firmy:

Dr Bolesław Drobner, Kraków, plac Szczepański 2

poleca swój bogato zaopatrzony **„Dział kobiecy“.** Ekspedycya kobieca. Wata, bandaże. Opaski miesięczne — wkłady do tychże. Opaski brzuszne — pessarya — przepłuczki — hegary. 7840 3 10

Kompletne wyprawy dla położnic. **Wagi dla niemowląt** (do wypożyczania).

NAJLEPSZE SWIATOWE

Dostawcy



KRÓLA ANGLII.

Osobliwość:

KING'S - BLEND“

Five o'clock Tea

J. K. M. Króla Anglii.



Dostawcy



KSIĘCIA WALII,

„U. K.“ - TEAS

są nadzwyczaj wydajne i aromatyczne.

Skład główny: Pierwsza Spółka spożywcza w Krakowie. Mały Rynek 4. ul. Karmelicka 21. 8061 1 4

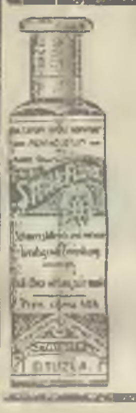
Magazyn towarów bławatnych

Markowicza i Brudera

ul. św. Gertrudy 24 vis a vis hotelu „Royal“

poleca w wielkim wyborze na sezon jesienny materyały wełniane, angielskie kostyumowe, jedwabne, story, firanki koronkowe, dywany, chodniki i t. p. 6616 9 10

Ceny przystępne.



Pociechą dla chorych

jest aptekarza Zaloscera

:: płyn Stella ::

przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, darciu w członkach, postrzałowi, reumatycznemu bolowi głowy i zębów wyświadcza płyn Stella nieocenione usługi Skutkuje zdumiewająco. Przez wielu lekarzy polecany i tysiącami uznań odznaczony. Prawdziwy tylko ze znakiem gwiazdy. 12 małych lub 6 wielkich flaszek 5 K, 24 małych lub 12 wielkich flaszek 8·50 K wysyła opłatnie jedyny wytwórca aptekarz **S. ZALOSCER,** apteka pod gwiazdą, **D. Tuzla, Nr. 32, Bośnia.** Przeciw **uporczywym dolegliwościom żołądka i zboczeniom w trawieniu** najlepszym środkiem jest: **sól żołądkowa „Stella“.** Cena pudełka 1 K, 6 pudełek 5 K. Oba środki są słynne jako ludowe i domowe i powinny się znajdować w każdym domu, gdyż są one też **skarbem dla zdrowych.** 7087 4 6

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,

ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825), 6472 19 20

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tóż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 26 90 0

jak: litową, bromową, jodową. żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

PATENT **KOSMOS** NIEWYGASAJĄCE PIECE (DAUERBRAND)



i wkłady do pieców kaflowych

Jedyny najoszczędniejszy i najhygieniczniejszy system trwałego ogrzew.

Fabrykacya wszelkich rodzajów pieców niewygasających (Dauerbrand) Meidingerowskich, regulacyjnych i blaszanych, części składowe pieców kaflowych i odlewy.

„KOSMOS“ fabryka pieców i wyrobów żelaznych

Tow. z ogr. por. w Ołomuńcu.

Wyłączna sprzedaż pieców na Lwów i okolicę:

Radolowicz & Krzysztofowicz

Lwów, ulica Chorążczyzny l. 7. 8093 1 8

Jedyna wyborna sposobność do kupna

dla kupców i domokrążców z towarami metrowemi.

40 metrów sortowanych resztek za 16 K.

Barchan, bardzo modne desenie, na suknie damskie i bluzki. **Flanela,** gustowne wzory, na koszule, bluzki i t. d. **Zefir,** eleganckie desenie na koszule, bluzki, sukienki i t. d. **Dymka** o żywych barwach na pościel. **Oksford** na mocne koszule męskie, bardzo trwały. **Płótno** białe, wyborna jakość. **Materya pepita** na suknie i bluzki. **Druk niebieski** na zapaski do kuchni i suknie domowe. Wszystkie resztki są zupełnie bez skazy i nie pełzną, za co się ręczy. Długość 3—10 metrów. Niema ryzyka. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Próbek resztek nie wysyła się.

40 metrów dobrego płótna na bieliznę i pościel 18·50 K.

Prześcieradła bez szwu 150 ctm. szerokie 225 cm. długie, z poręczeniem płócienne, niedościgniona dobra jakość, po 2·50 K. Wysyła się najmniej 6 sztuk. Wysyłka za zaliczką. 7434 5 0

Tkalnia Juliusza Kantora, Baby pod Nachodem, Czechy.

MAURYCY SCHAPIRA

egzaminowany nauczyciel buchalteryi,

w Krakowie, ulica Starowiślna l. 39, parter,

udziela gruntownej nauki

BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej z przygotowaniem do egzaminu w c. k. wyższej szkole handlowej, oraz stenografii, polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych itp., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnemi warunkami. 8046 2 6

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 **zbioru majowego,** poleca **handel** 90 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i	2·20
Bulion wołyński 1 kilo	K 6·40

Fabryka luster i szlifiernia szkła

A. Maryńczaka i M. Woronieckiego

w Krakowie przy ul. Piotra Michałowskiego 2

wykonuje wszelkie czynności w zakresie szlifowania i facetowania szkieł, oprawy w ramy niklowe, mosiężne itp., oraz wykonuje nowe lustra z własnego lub dostarczonego szkła, jakoteż podlewa zużyte, bez względu na format lub wielkość. Zakład zaopatrzony w najnowsze maszyny elektryczne, pod fachowem kierowictwem. **Ceny bardzo przystępne, wykonanie szybkie i staranne.**

4847 20 20

Proszę korzystać, póki czas!



Najdoskonalszych i najbardziej poszukiwanych **Maszyn** do pisania światowej marki **„Continental“** — dostarcza jedyny na Galicyę zastępca — Ch. Bałamut w Wadowicach — **ze znacznym opustem,** jeżeli się zamawia **u niego wprost.**

Zdolny agent do podróży po kraju otrzyma dobrą prowizyę. 7163 7 12

Przeciw kaszlowi i chrypce

M. U. Dr. Rejthárka

MALTONI

babkowo-słodowo-miodowe cukierki

Cena 20 hal. 7984 4 8

Laboratoryum M. U. Dr. Stan. Rejthárka w Królewskiem Mieście, Czechy.



Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO-AMERICANA“

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy:

a) z Tryestu do Nowego Jorku:		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Martha Washington	12 listopada	Atlanta	10 listopada
Eugenia	3 grudnia	Columbia	1 grudnia
Laura	10 „		
Alice	24 „		

Informacyj udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Generalna Agencya Austro-Amerykany (Goldlust i Ska Biuro spedycyjne-komisowe) **ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego).

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **ul. Na Błonie l. 2,** jakoteż wszystkie prowincyonalne agencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, **via Molin Piccolo 2.**

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **II. Kaiser Josefstrasse 36.** 1392 20 0

Kapelusze damskie

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ul. Grodzka 3, I piętro, dom p. Sobolewskiego. 7830 8 15

Poszukuję w śródmieściu

do wydzierżawienia na pensyonat kamienicy, którąby była urządzona w sposób nowoczesny i obejmowała 25 do 30 ubikacyj mieszkalnych. Zgłoszenia tylko listowne pod **„Pensyonat“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 8119 2 5

Poznańczyk

agronom, szlachcic, 32 lata, mający 60—70·000 koron, dla braku znajomości pań w Galicyi, tą drogą poszukuje żony z równym posagiem (ewentualnie w ziemi). Dyskrecya zapewniona. Anonimy do kosza. Zgłoszenia uprasza się do 20 listopada 1910 **S. M. 6** poste rest. **Lwów,** za okazaniem kwitu inser. 8037 2 5

HYGIENICZNE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 6476 10 25

Hygiena włosów. Shamoipong Pétrole.

Każda z Pań może dokładniej i prędzej zmyć włosy. W dziesięciu minutach wysychają same. Włosy nie plączą się. Ułatwia trwały sposób fryzowania. Zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. Pozostawia przyjemny zapach. Prospekta na żądanie. Hurtownie

WISKIDA REMI

salon fryzyerski

Kraków, plac Maryacki

Filia: ulica Sławkowska

LW. 120.638/10. 7862 3 3

Ogłoszenie.

Wskutek budowy zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie koło Podgórza zachodzi potrzeba wykonania w tymże zakładzie robót: 1) stolarskich, 2) ślusarskich, 3) pokostniczych, i 4) szklarskich — wraz z dostawą odnośnych materyałów zgodnie z planami i szczegółowemi wykazami, sporządzonymi i zatwierdzonymi przez Wydział krajowy.

Warunki ogólne i szczegółowe, według których odbędzie się postępowanie ofertowe, oddanie robót i ich wykonanie, jakoteż plany, rysunki szczegółowe, modele, opisy robót, formularze itp., znajdują się w biurze Kierownika budowy zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, gdzie można je przeglądać w godzinach urzędowych i gdzie oferenci otrzymać mogą wszelkie bliższe wyjaśnienia, dotyczące przedmiotu oferty.

Oferty na wykonanie powyższych robót, należy wnosić do protokołu Wydziału krajowego **do dnia 16 listopada 1910 godz. 12 w południe.**

Otwarcie ofert nastąpi w tymsamym dniu w Departamencie V. Wydziału krajowego.

We Lwowie, dnia 21 października 1910.

Piotrowski.

SŁYNNA W SWIECIE WÓDKA

FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 6731 93 101

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Do nabycia we wszystkich handlach towarów delikatesowych i korzennych, tak w Krakowie jak i na prowincyi; generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę: **Władysław Kunze**, agencya handlowa, Kraków.

Bibułki do papierosów „Le Délice“ Tutki do papierosów.

Wszędzie do nabycia. 7538 8 27

Willa parterowa
w Rzeszowie

wysoko murowana, składająca się z sześciu ubikacyi, z dużej krytej werandy od południa, z dwóch kuchni z pralnią i pokojem dla służby w suterenie, z wszelkiemi przynależnościami, podwórzem, ogrodem. z stajnią i wozownią murowaną. położona przy najzdrowszej ulicy, naprzeciw II-go gimnazyum i seminaryum naucz., jest z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Potrzebna gotówka 24.000 koron. 7743 5 11

Wiadomości udzieli na miejscu **A. Karpińska, Rzeszów ul. Krakowska L. 31.**

Najlepsze hygieniczne

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 11 44 0

REIM I SPÓŁKA

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Munka mydło

specyalne do prania w zimnej wodzie, jest doskonałe. Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4·50 franko. **Szymon Munk, fabryka mydła w Żywcu l. 108.** — Założona w roku 1846. 7267 6 50

Na raty

J. Hirschberg w Krakowie

ul. św. Agnieszki l. 3 (przy Stradomiu)

poleca swój świeżo zaopatrzony skład w towary bławatne, jakoto wielki wybór płócien, szyrtyngów, dymek, prześcieradeł bez szwu i pod kołdry, materyałów na suknie, firanek, dywanów, chodników, portyer, kap na łóżka i kołder watowanych, oraz 6475 11 20

ubrań męskich i żakietów

po bardzo przystępnych cenach.

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta 5401 27 0

Antoni M. Mirkiewicz

Kraków, Mostowa l. 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach, pod nazwą „Herkules“, „Regulator“ oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy cięższej pracy, jakoteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach i t. p. natężeniach paski pod nazwą „Polonia“. Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. — Na żądanie wyjeżdżam.

:: SPECYALNY ::

Magazyn mebli kuchennych i przedpokojowych

poleca

E. PLESSNER

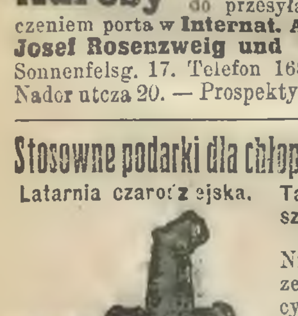
21 Szewska 21

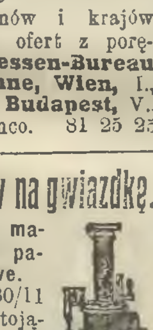
6029 30 48

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881, **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 81 25 25

Stosowne podarki dla chłopców na gwiazdkę.

Latarnia czarodziejska.





Tanie maszyny parowe. Nr. 130/11 ze stojącym polit. kotłem, oscylowane cylinder mosiężny, wentylator bezpieczeństwa, ustawione na mocnej lakierowanej blaszanej podstawie, z gwizdawką, 20 cm. wysokie 2 K. Lepsze maszyny po **K 2·80, 3·60, 5·—, 6·—, 8·—, 9·50.** Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

Hanns Konrad

dom wysyłkowy w Brüx Nr 2959 (Czechy).

Laterna magica czarno lakierowana, z niklowym objektywem i trzema optycznemi soczewkami, lampą naftową, całkowita

z 6 obrazami	3	cm.	szeroka	K 4·—
12 „	3½	„	„	K 5·50
12 „	4	„	„	K 7·50
12 „	5	„	„	K 11·50
12 „	7	„	„	K 16·50

Bogato ilustr. polski główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie za darmo opłacony. 6149 2 5

Wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach, ból zębów lub głowy usuwa przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą 8051 3 30

Ichtiomentol.

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie jest zaopatrzone plombą. : : :

w Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie nie ma, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego

Aptekarza Szymona Edelmana w Samborze l. 6.

Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 koron, albo 10 flaszek franco za 10 koron.

Na Najwyższe upoważnienie Jego ces. i król. Apostolskiej Mości.

40 c. k. Loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne zastępowanych w Radzie państwa królestw i krajów.

Ta loterya w złocie

jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **20.738 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **620.800 koron.**

Główna wygrana:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15-go grudnia 1910.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: w oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

8016 3 10 (Oddział loteryj państwowych).

Ciągnienie dnia 1 grudnia.

Główna wygrana 400.000 frank.

LOSY TURECKIE

dają rocznie

6 głównych wygranych: 3 po 400.000 frank., 3 po 200.000 frank. liczne wielkie wygrane poboczne; 30.000, 10.000, 6000 frank. i t. d. i t. d.

Nabywać można za gotówkę podług każdoczesnego kursu dziennego lub na

spłaty miesięczne.

1 los turecki . . . . po 8 K lub 10 K.
2 losy tureckie . . . . . . po 16 K lub 20 K.
5 losów tureckich . . . . . po 40 K lub 60 K.

Zestawienie najniższej ceny podług każdoczesnego dziennego kursu. Po przesłaniu pierwszej raty przekazem wprost do mnie wysyłam dokument kupna sprzedaży, wystawiony stosownie do przepisów ustawy, przez co rozpoczyna się wyłączne niepodzielne prawo gry. Pierwszą ratę mogę też pobrać przez zaliczkę.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).

Zlecenia giełdowe załatwia się pod bardzo przystępnemi warunkami.

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. 7980 2 5 Dobra prowizya.

Zlecenia giełdowe załatwia się jak najrzetelniej.

Cesarski i Królewski



Dostawca Dworu.

Na sezon!

Paltoty zimowe, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe i suknie damskie wszelkich rodzajów, w całości, wraz z podszewką i watowaniem farbuje się, jak nowe, lub czyści chemicznie i dostarcza prasowane zupełnie gotowe do noszenia.

System Fluss! Specyalność: **odnawia wszystko!**

Farbiarnia sukien jedwabnych i piór :: strusich we wszystkich kolorach ::

Szybka dostawa! Znakomite wykonanie! Niskie ceny!

ZYGMUNT FLUSS

Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia.

Własne składy fabryczne: w Krakowie przy ulicy św. Krzyża 7 i ul. Karmelickiej 10.

Fabryka: Berno.

:: **Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć** ::

Zamówienia z prowincyi jak najszybciej.

6268 8 8

Magazyn konfekcyi dziecięcej

dla

panienek i chłopczyków.

Specyalność:

Płaszczyki, żakiety, peleryny, sukienki, paltociki dla chłopców i ubranka, kapuzy, fartuszki i t. d.

pod firmą Emil Haller

„Maison-Bebe“, Grodzka 6 (w podworcu).

Z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie. 6683 11 11

Na długie wieczory!

Istniejąca od dawna 6483 10 0

Wypożyczalnia książek pod firmą J. Gumplowicz

znajduje się stale i niezmiennie przy **pl. WW. Świętych l. 8** i poleca **wielki wybór nowych dzieł** beletrystycznych i naukowych w rozmaitych językach, jak również bogato zaopatrzony dział książek angielskich.

P. T. abonentom z prowincyi wysyła się książki w specyalnych skrzyneczkach.

w Krakowie, plac WW. Świętych L. 8.



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w Krakowie (Hotel Pollera)

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie na dar grunwaldzki.

Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 4168 40 104

Prawdziwe rosyjskie

Kalosze i obcasy gumowe

Prowodnik

Tylko prawdziwe ze znakiem gwiazdy. Tylko prawdziwe ze znakiem gwiazdy.

niedoścignione co do trwałości.



„Prowodnik“ „Prowodnik“

Jedyny kontrahent:

Hermann Hirsch, Wiedeń, VII.,

Schottenfeldgasse 22. 7355 6 20

Dostać można w każdym handlu tego rodzaju.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1910 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.07 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
4.50 rano (osob.) do Oświęcima.
6.45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
8.00 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (pospieszny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
5.32 wiecz. (osob.) do Rzeszowa.
7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
8.38 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
10.35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja.
11·10 w nocy osob. do Wieliczki.
11·50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.07 r. (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa, Nowego Zagórza i Rozwadowa.
6.00 r. (osob.) z linii tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
6.49 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
8.15 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.27 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
2.22 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z linii transwersalnej od Sanbora, Nowego Zagórza przez Suchę.
6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6.22 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Szyb i luster

dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej 6795 14 0

Biuro towarowe dla handlu i przemysłu

Kraków, Starowiślna 27.

Do sprzedania

folwark, 1 km. od W. Krakowa oddalony, obejmujący 32 morgi dobrej ziemi, wraz z łąkami, budynki gospodarcze dostateczne, przeważnie nowe, dom mieszkalny murowany, wygodny, obciążeń hipotecznych niema, przystanek kolei w miejscu. Wiadomość z grzeczności w handlu p. Olszowskiego, Kraków, Mały Rynek. 7618 4 6

Tylko wprost

z naszej wysyłane fabryki

materye na ubrania męskie i damskie



najlepszej jakości kupują prywatni po najniższych cenach fabrycznych.

Odcina się każdą ilość!

Resztki za bezcen! Zażądać próbek.

Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA“ Karniów (Jägerndorf) Nr 90** Śląsk austr. 5985 22 0

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczer-faetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II,** Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 6716 23 0

Rewolwery dla kolarzy.



Nr. 112 z brzegowym zapałem ognia, bardzo ulubiony model, na 6 strzałów urządzony, polerowany, rączka z drzewa orzechowego, cyngiel do rozkładania, 12 cm długi, **8** K, naboje do rewolwerów brzegowego systemu Nr. 100 za 100 sztuk K **3·15.** Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Bardzo wielki wybór broni we wszelkich gatunkach, znajduje się w moim głównym katalogu z przeszło 3000 odbitek, który wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2977 (Czechy). 6167 6 8

Neurastenia



jest dzisiaj wśród cierpiącej ludzkości rozpowszechniona w mierze nie do uwierzenia. Tysiące ludzi cierpią gorzkie męki słabości nerwowej, są strwożeni i zrozpaczeni, gdyż nie znajdują właściwego środka do zwalczenia swej choroby, próbowali już tego i owego, nie osiągnąwszy żadnego skutku. Jest to tylko pożałowania godną rzeczą, że jedyny skuteczny środek, elektryczność, jest zaniedbywany.

Wielu chorych nie wie jeszcze, że przy ogólnem osłabieniu nerwowem, reumatyzmie, bólu głowy, bezsenności, zadumie, porażeniach, newralgii, nerwowym zboczeniom w trawieniu, niedokrwistości, osłabieniach wszelkiego rodzaju i rozmaitych chorobach kobiecych itd., galwaniczny stały prąd można zastosować z najlepszym skutkiem.

Ażeby więc cierpiącą ludzkość pouczyć o błogiem działaniu elektryczności, ułożyliśmy bardzo zajmującą, pouczającą broszurę, napisaną naukowo językiem popularnym i prześlemy ją każdemu, kto się do nas zwróci 8058

za darmo opłaconą

Jeszcze nigdy w Austryi nie ofiarowano publiczności tak cennej książki za darmo.

Elektro-terapeutyczna ordynacya

Wiedeń, I., Schwangasse Nr I, Mezzanin oddz. 38.

Kupon na książkę za darmo:

Wyciąć

Do 12/11 1910

Elektro-terapeutycznej ordynacyi Wien, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, oddz. 38.

Proszę przysłać mi dziełko: Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie“ za darmo opłatnie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

Magazyn mebli Szczepana Łojka

Kraków, ul. Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru. — Nr telefonu 1338,

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p. Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, dywaniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t p. Ceny konkurencyjne.

Figol

Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.**
6997 21 50 Składy we wszystkich aptekach.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 21 73 0
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Ziemniaki stołowe

sprzedaje i odstawia do piwnic jak lat poprzednich 7871 6 0

Marceli Dutkiewicz - - - - - Kraków.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem

wydało niejednokrotnie zdumiewające wyniki i przyniosło wiele pożytku ogółowi. Zwłaszcza hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy. — W ostatnich czasach **zaliczono do najznakomitszych środków przeciwnikotynowych** preparat

„SALVESOL“

który pochłania nikotynę, czyli, wyrażając się naukowo, tworzy z nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny w wilgoci i tej to właściwości zawdzięczyć należy, że nikotyna nie dostaje się do ust, a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie. Że tak jest, świadczy następujące uznanie, jakiem raczył mnie zaszczycić JWPan Prof. Dr A. Mars:

Do
WP. Mra Bełdowskiego w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu jak używam Pańskiej waty „SALVESOL“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem itd.

Z wysokim poważaniem
3051 8 0 *Prof. dr Antoni Mars.*

Wskutek takiej wybitnej właściwości i takich zalet **tutki cygaretowe „SALVESOL“** są dzisiaj daleko poszukiwane. Polecam nadto Watę Salvesol pakiecik po 30 i 60 h. i do tejże cygarniczki szklane hygieniczne.

Do nabycia w trafikach i handlach.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych
Mr W. Berdowski — Kraków.

Jan Wieczyński, krawiec

Kraków, Linia B-C, l. 33, I piętro, (front)

poleca materyały krajowe i angielskie, robotę solidną, krój najnowszy. Ceny przystępne. 7626 9 10



Poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych, oraz pracownie, przyjmuje do reperacyi maszyny do pisania wszelkich systemów, gramofony i t. p. 4653 39 0

Natychmiast do sprzedania i objęcia

2 piękne majątki tabularne

, tych jeden w powiecie Mieleckim, o powierzchni przeszło 500 mg., zaś drugi w powiecie Przemyskim o powierzchni przeszło 1000 mg., z gorzelnią o przeszło 1100 hl. kontyngentu. Obydwa te majątki z pięknemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi- położenie w równi, nadto przeszło 300 innych majątków tabularnych, folwarków, kamienic, will, parcel budowlanych i t. p. poleca pierwsze centralne biuro kupna-sprzedaży nieruchomości w Krakowie, Mały Rynek 4, Nr. telefonu 1099. 7696 7 10

Najtańszy i najlepiej skutkujący.

FILIPA NEUSTEINA POCUKRZONE PRZECZYSZCZAJĄCE PIGUŁKI

Środek rozwalniający.

(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

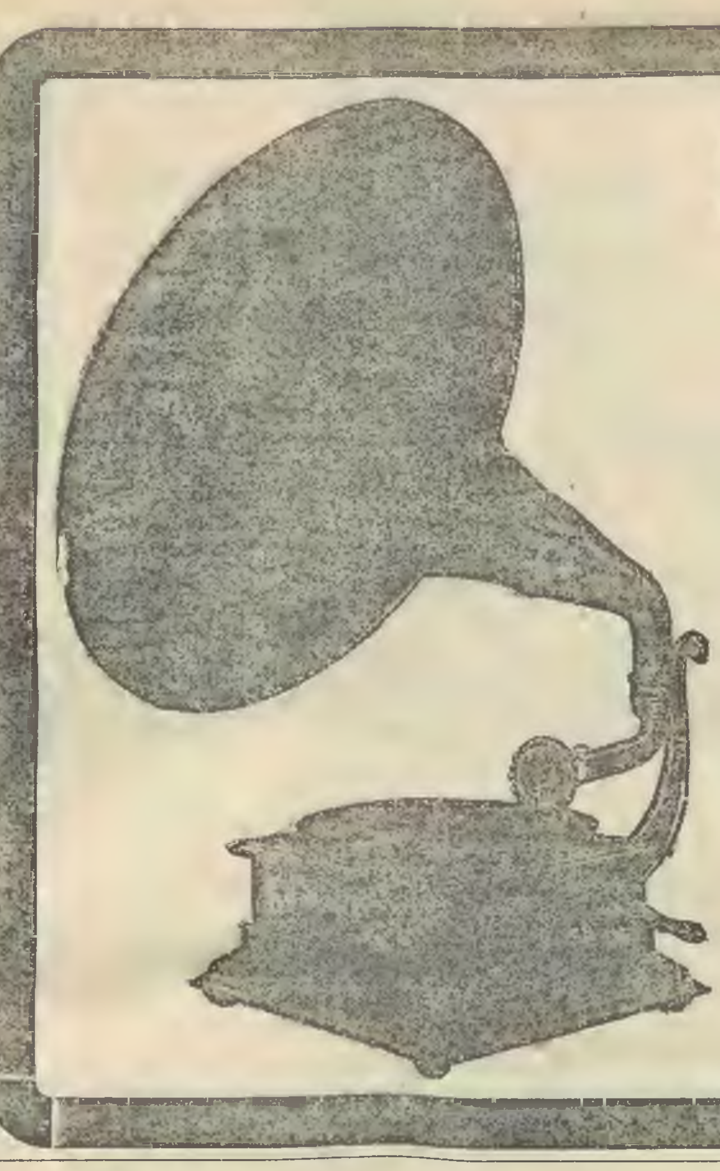
Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 7898 3 20

Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy; zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko 2 K. Po otrzymaniu należytości K 2·45 wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać „Filipa Neusteina pigułek rozwalniających“. Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem „Św. Leopold“ i podpisem „Filip Neustein, aptekarz“. Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy, Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem“ Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra (dawniej Gralewskiego).



Pathéfon na gwiazdkę!

Pathefon jedynie daje reprodukcyę muzyki i głosu zupełnie czystą i silną. Gra bez igły, szafirem, i nie niszczy płyt. Kosztuje koron 25·—, 35·—, 45·—, i wyżej. Płyty dwustronne 24 cm. po koron 2·50, 29 cm. po koron 4·50, i 50 cm. po 16 koron. Płyty 50 cm. grają z potrójną siłą. — **Nadzwyczajna atrakcya** dla restauratorów, stowarzyszeń i t. p. Aparaty szafkowe, salonowe, koncertowe. **Do tańca gra bez przerwy.** O doskonałości Pathéfonu najlepiej przekonać się osobiście, odwiedzając nasz magazyn bez zobowiązania do kupna. Zamawiający z prowincyi w razie niepodobania się mogą odwrotnie zwrócić franco. **Katalogi darmo i opłatnie.** Co miesiąc nowości. Przerabia się gramofony na system Pathé litylko przez użycie membrany. Naprawy we własnej pracowni.

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger
Kraków, ul. Szewska 10.
Telefon 305. 7886 3 10

Magazyn i Pracownia sukien męskich

MARCINA CZAJI i WŁ. RECHOWICZA

Kraków, ulica Mikołajska L. 24

poleca na sezon obecny wielki wybór materyałów modnych, krajowych i oryginalnych angielskich. 201 101 104

Wykończenie artystyczne, ceny przystępne.

TÖRLEY TALISMAN CASINO RÉSERVÉ

6622 6 20

Zastępca na Galicyę i Bukowinę: **Maurycy Lustig, Lwów.**

Statyk

do żelazno-betonowych robót, samodzielnie pracujący, z kilkoletniem doświadczeniem teoretycznem i praktycznem w budowach żelazno-betonowych i obliczeniach statycznych i kosztorysach, potrzebny do biura. Zgłoszenia (w języku niemieckim) z podaniem wysokości żądanej płacy pod **„1 stycznia 1911“** przyjmuje Administracya »N. Reformy«. 7914 3 4

Uznane za znakomite

Pióra do napełniania

po cenie 80 hal. — pocztą za nadesłaniem 1 K — w markach pocztowych z opisem użycia wysyła odwrotnie

Z. Ziembicki, Kraków, Plac Maryacki l. 2
obok R. Herliczki. 7962 2 0 **Baczność na adres.**



Szyk i elegancyę damy poznaje się nietylko po sposobie jak się ubiera, lecz raczej jeszcze po perfumach przez nią używanych. Jeżeli więc jest u niej w użyciu **Crême Simon,** ten w całym świecie jedyny wytwór, to niezawodnie otrzyma palmę pierwszeństwa za elegancyę. **Poudre de riz Simon** z zapachem fiołków lub heliotropu uzupełnia cudowne działanie wytworu **Crême Simon.** 7250 2 2

Jedną z najsolidniejszych instytucyj asekuracyjnych jest

Niderlandzkie Towarzystwo Ubezpieczeń na życie i renty

Ubezpieczanie się w temże Towarzystwie jest bardzo korzystne dla **P. T. c. k. urzędników autonomicznych** zaciągających pożyczkę amortyzacyjną, ile że police Niderlandzkiego Towarzystwa ubezpieczeń **przyjmują za podkład pożyczki kondyktowej pierwszorzędne zakłady kredytowe w Wiedniu.**

Bliższych wiadomości udziela:

Dla Galicyi zachodniej (włącznie z Przemyślem)	Dla Galicyi wschodniej
Filia Niderlandzkiego Tow. Ubezpieczeń w Krakowie ul. Kolejowa 3.	Filia Niderlandzkiego Tow. Ubezpieczeń we Lwowie ul. Lindego 9.

Poszukiwani zastępcy dla filii Krakowskiej na Jarosław i Przemyśl, jakoteż we wszystkich innych miastach Galicyi Zachodniej. 8192 1 3

Handlowiec

lat 25, podróżujący po Galicyi, mający szerokie znajomości, przyjmie zastępstwo na Galicyę. Zgłoszenia pod **„Galicya“** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 8071 3 3

Posadę agencyjną

z płacą 100 K miesięcznie, obok dobrej prowizyi, otrzymać można w austryackim domu bankowym do sprzedaży losów na spłaty miesięczne. Zgłoszenia pod **„Pewność“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 7621 8 10

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 7499 12 12

Prawdziwe tylko z „Kotwicą“



Nową zajmującą broszurkę o skrzynkach budowlanych przesyłamy na żądanie franko.

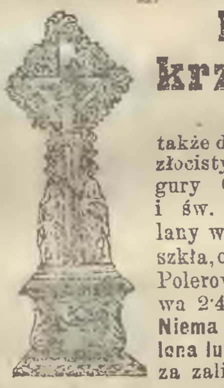
Kotwiczne skrzynki budowlane i Kotwiczne skrzynki mostowe

7763 2 2

są najmilszą zabawką dzieci

są one od lat przeszło trzydziestu we wszystkich częściach świata znane jako najmilsza zabawka dzieci. We wszystkich językach wychwalają je rodzice, nauczyciele i wychowawcy, a także i sami mali architekci.

F. Ad. Richter & Cie
król. nadw. i szamb. dostawcy
Wiedeń, I., Operngasse 16.



Efektowny krzyż stojący

z cokołem

także do zawieszania, w pięknym złocistym bronzie wykonany, figury Chrystusa, N. P. Maryi i św. Magdaleny są z porcelany wraz z lampką z barwnego szkła, około 58 cm. wysoki, 7·50 K. Polerowane czarne krzyże z drzewa 2·40 K, 2·60. 3·80, 7 K. — **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką c. i k. nadw. dost.

HANNS KONRAD
dom wysyłkowy, Brüx, Nr 2952 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 6142 2 5

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.**; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera
pod „Złotym Lwem“
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.

7415 5 20

---

3 pokoje i kuchnia

z komfortem, zaraz do wynajęcia. Ulica Kołłątaja 9, Blich. 7660 9 10

Biuro pisania na maszynie i pomnażania

przyjmuje wszelkie roboty w języku: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. Helena Frydowa, Batorego 10, parter, przyjmuje od 9—3. 7605 8 10

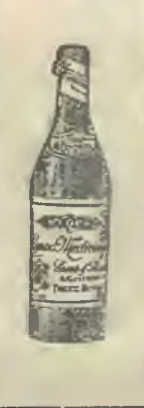
Kalosze

petersburskie i amerykańskie, pantofle pokojowe, buty filcowe,

7796 **polecają po niskich cenach** 6 15

Bracia Bilewscy

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.



Stocka

koniak leczniczy
Dostać można wszędzie.
Parowa destylarnia
Camis & Stock, Barcola.
6517

Lekarz.

W jednej z większych gmin na Śląsku austr., liczącej 2500 mieszkańców, i w której znajduje się wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe, jest wolna posada lekarza fabrycznej kasy chorych z roczną stałą pensyą w kwocie **2000 koron.** Lekarz musiałby atoli w gminie samej mieszkać i prowadzić aptyczkę domową.

Tak w tej miejscowości, jakoteż w okolicy, która dość gęsto jest zaludnioną i posiada majętną ludność wiejską, dotychczas lekarza nie ma, tak, że są tam dla lekarza widoki rozległej praktyki. 8028 3 3

Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **R. 8028.**

Do sprzedania

Maszyna parowa 4-konna, motor parowy 6-konny, łamacz do kamieni na szuter (Steinbrecher), 3 motory gazowe o sile 3/4 konia. 2 i 3 koni, kuźnia polna, tokarnia nożna, tokarnia pociągowa 3 metry długa (Egalisirdrehbank), 1 wentylator na 6—8 ogni, 2 wentylatory (Blowery) 1 na 6—8 ogni i 1 na 3 ognie, 1 wiertaczka do żelaza (Bohrmaschine), 1 sieczkarnia, 1 młynek patentowany do mielenia żyta, pszenicy i kukurydzy, 1 młynek do mielenia cukru, soli itp., pompy, sikawki, uzbrojenia kanałowe jak: kraty hermetyczne i nakrywy, ruszta do wszelkich pieców i kotłów parowych, mosiężne lichtarze kościelne, oraz różne odlewy żelazne i metalowe. 7776 7 8

Wiadomość w odlewarni metali i żelaza **GERTLERA, Kraków. ul. św. Gertrudy 15.**

L. 15198. 8187 1 2

Obwieszczenie.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje licytacyę ofertową na wydzierżawienie prawa poboru opłat od trunków spirytusowych wprowadzonych w obręb miasta Rzeszowa, a to na podstawie warunków licytacyjnych, które przejrzeć można w biurze sekretarza Magistratu w godzinach urzędowych.

Jako cenę wywołania ustanawia się:

a) za dzierżawę prawa poboru opłat konsumcyjnych dotychczasowych w ustępie I. a. b. c. d. warunków licytacyjnych poszczególnionych, czynsz roczny w ilości 80.000 K.

b) za dzierżawę prawa poboru opłat konsumcyjnych podwyższonych w ustępie I. 1, 2, 3, 4 poszczególnionych, czynsz roczny w ilości 110.000 K.

Czas dzierżawy ustanawia się na rok 1, względnie na lat 3, począwszy od 1 stycznia 1911 roku.

Termin wnoszenia ofert wyznacza się do **dnia 28 listopada 1910 do godziny 12-tej w południe.**

Oferty winny być wniesione na przepisanym formularzu na ręce burmistrza.

Do oferty ma być dołączone wadyum w wysokości conajmniej zaofiarowanego czynszu kwartalnego w gotówce lub papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo lub książeczce Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa.

Oferta ma nadto obejmować dokładny adres oferenta i ewentualnych spólników.

W dniu wyżej oznaczonym, przed otwarciem wniesionych ofert, nastąpi licytacya ustna, a po jej ukończeniu oferty zostaną otwarte i ogłoszone.

Magistrat miasta Rzeszowa
dnia 7 listopada 1910.

Zastępca burmistrza
Dr Krogulski Roman.

A. Holik, Zegarmistrz

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1

uskutecznia reparacye z 1-rocznem poręczeniem i poleca obfity magazyn prawdziwych zegarków genewskich, zegarów wahadłowych, budzików oraz kolekcye zegarów staroświeckich. — Przyjmuje do zamiany stare zegarki i zegary. — **Ceny przystępne znacznie zniżone.**

Asystent farmacyi

poszukuje zajęcia na grudzień, ewentualnie grudzień i styczeń. Zgłoszenia listowne: pod „Farmaceuta“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 8211 1 3

Ogrodnik kawaler, 50 lat. z bardzo chlubnemi świadectwami, z wieloletnią praktyką ogrodniczą, poszukuje posady w Austryi lub Rosyi za miernem wynagrodzeniem. Marceli Joachimowicz, Bochnia, ulica Sandecka. 8177

Ważne dla Pań!

Zdolna nauczycielka ze Lwowa udziela w Nowym Sączu lekcyi kroju i szycia syst. Ad. Wdk. Rack z Wiednia i Acad de couper de Paris.— Praktyczne Panie mogą sobie same sporządzać suknie zapomocą fachowej i teoretycznej nauki. Przyjmuję suknie do przykrojenia. Zgłoszenia w sklepie K. Sozańskiego w N. Sączu, 8198

Bardzo dobra fryzyerka

poleca się do domów. H. D., Mleczarnia Łuczanowicka, ul. Topolowa. 8212

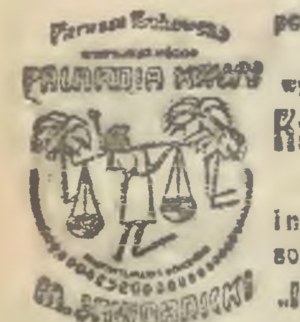
Omnibus

używany, na 6 osób, do sprzedania. Kraków, ulica Zwierzyniecka 35. 8 08 1 5

Rydze specyały!!

Młode, żółte czapeczki, czysto, starannie przyrządzone, 5 klg. kiszonych 5 K, 5 klg. marynowanych 7 K. Wysyła handel delikatesów **Kazimierza Dąbrowieckiego w Przeworsku.** 8232 1 2

PALARNIA KAWY



poleca cząstkowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI

6711 18 0

Panna z wiadomościami buchalteryi pojed. i podwójnej. poszukuje posady. L. M. poste restante Kraków. 8238 1 2

Buchalterka

z kilkuletnią praktyką biurową, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego oraz pisania na maszynie, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod **A. B. 559** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8169 1 5

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 78 0

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

filia w Krakowie

przyjmie zdolnego urzędnika asekuracyjnego, jako fachowego referenta dla **„Patria“,** akcyjnego Towarzystwa asekuracyjnego przeciw wypadkom, kradzieży i t. p. w Pradze. Żąda się znakomitego uzdolnienia organizacyjnego i akwizycyjnego. Stała pensya, dyety, koszta podróży, prowizya, ewentualnie emerytura. Należycie udokumentowane podania należy przesyłać pod adresem Ústřední banka českých spořitelen, filia w Krakowie. 8236

Poszukuje się

domku małego lub willi z ogródkiem w Wielkim Krakowie lub w pobliżu. Chcący sprzedać proszeni są o podanie dokładnego opisu wraz z ceną pod adresem: Warszawa, Sadowa 14, m. 2. Jabłkowski. 8233 1 3

Przyjemny, miły smak

środka znanego ze skuteczności, przez lekarzy gorąco polecanego, kaszel łagodzącego i uśmierzającego, usuwającego dolegliwości przewodu oddechowego i zmniejszającego ich ilość sprawia, że

Thymomel Scillae

można dawać nawet małym dzieciom.

Zapytać się swego lekarza.

Flaszka K 2·20. Pocztą opłatnie po otrzymaniu K 2·90. 3 flaszki po otrzymaniu 7 K. 10 flaszek po otrzymaniu 20 K.

Wyrób i główny skład

W APTECE B. FRAGNERA

c. k. nadw. dostawcy, Praga-III., Nr 203.

Można dostać prawie w każdej aptece.

Zwracać uwagę na nazwę przetworu, nazwisko wyrabiającego i na znak ochronny.

1085 24 24

Ożywienie obiegu krwi, podniecenie czynności nerwów, zahartowanie skóry na zimno wywołuje

Jako wodą do włosów głowy, wodą do ust, względnie do zębów i do upiększenia cery niezbędną jest

Wódka francuska = Diana =

Wasz lekarz

poleca Wam chętnie wódkę francuską Diana wskutek jej desinfekcyonującego i zarazem odświeżającego działania, które głównie przypisać należy jej dodatkowi — mentolowi. Głównym składnikiem wódki francuskiej Diana jest najlepszy podwójnie odparowany destylat winny.

DIANA

Powyższy znak ochronny chroni przed naśladownictwami. Żądać przy kupnie prawdziwej wódki francuskiej Diana i uważać na to, aby flaszka miała wyciśniętą nazwę „Diana“, a na korku i plombie znajdował się powyższy znak ochronny.

Przyjaciółką domu

w najprawdziwszem znaczeniu tego słowa można nazwać naszą francuską wódkę Diana dla jej znakomitej skuteczności, niskiej ceny i jej wielostronnego zastosowania. Cena małej flaszki K. —·50, średniej flaszki K. 1·20, wielkiej flaszki K. 2·40. Dostać można wszędzie, a jeżeli nie, to od Diana-Franzbranntwein - Produktion Ges. m. b. H., Wiedeń, I., Hohenstaufeng. 5 K.

7752 7 26

Dla studentek

i słuch. wyż. kur. pokoje umeblowane (łazienka) z opałem i usługą. Straszewskiego 5, II piętro. 8139 1 6

Maszynistów specyalistów bezinteresownie poleca Związek Kraj wy. — Adresować: Szuplak, Lwów, ulica Piekarska 52. 8200 1 3

Poszukuję parceli

około 100 sążni □, w mieście (z wykluczeniem Stradomia i gmin podmiejskich). Zgłoszenia listowne z podaniem ceny do Administracyi „N. Reformy“ pod literami R. R. 8243 1 2

Ważne dla PP. Geodezów.

Instrument mierniczy (teodolith) mało używany, tanio do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. Pawia 4, „Wulkan“. 8239 1 3

Małżeństwo.

Kawaler, urzędnik, z płacą 2000 kor., wolnem mieszkaniem i awansem, posiadający majątku 15.000 kor., poszukuje panny do lat 24, z takimsamym kapitałem. Zgłoszenia z fotografią prosi przesyłać do 18 b. m. pod **Z. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem 10-koronówki serya 1637. 8242 1 2

„MERAN“

- Pensyonat „Mignon“ -

przedtem M. Dobrowolskiej,

poleca słoneczne pokoje z balkonem, w miejscu spokojnem, z południowem światłem, dobrą kuchnią w cenach umiarkowanych. Na żądanie wysyła prospekta w języku polskim. Em. Kweton, właściciel.

8186 1 3

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą

D. Buchner

na parterze w realności mojej pod l. 23 na Stradomiu przeniosłem do tego samego domu na

I-sze piętro

obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję i daję na spłaty miesięczne. Najnowsze towary na nadchodzący sezon jesienny i zimowy jakoto: Materyały angielskie sukienne, wełniane i jedwabne na kostyumy, suknie i bluzki, (suknie) koronkowe, haftowane, taftowe i tiulowe.

Wielki wybór dywanów, chodników, kap pluszowych i koronkowych, portyer, stór tiulowych i firanek po znacznie zniżonych cenach.

Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci

8230 1 6 **D. Buchner.**

SPORT ZIMOWY.

NARTY (Ski)

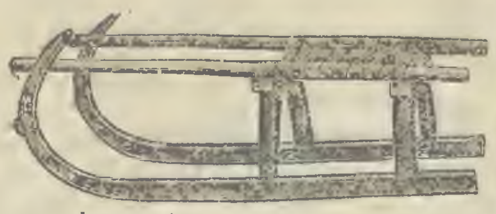
Laski z bambusu do NART. — Obręcze śniegowe.

:: SANKI szwajcarskie „LENKER“ ::

z kierownicą i hamulcem.

SANKI (Rodle)

sportowe dla dorosłych i dzieci



8241 1 4 polecają w największym wyborze najtaniej

REIM i SKA, KRAKÓW, RYNEK 37.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Nie narażajcie się na niebezpieczeństwo i pokryjcie starannie zranione miejsce, aby przez zanieczyszczenie nie powstała rana trudna do wyleczenia. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana **praską maścią domową,** jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany łagodzi, zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie zagojenia.

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, po otrzymaniu 7 K. 10 dawek opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.

Baczność na nazwę przetworu i na nazwisko wyrabiającego, cenę i znak ochronny. Prawdziwa tylko po 70 h.

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu,
apteka p. „czarnym orłem“, PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier. 1083 17 20

Firma S. Landaua jun. w Krakowie, Grodzka 15

istniejąca od roku 1831

poleca Szan. klienteli

Bieliznę damską, męską i dziecięcą. Bieliznę stołową oraz Prof. Jägera. Reformy damskie i panieńskie czarne i białe.

Ceny stałe — niskie. 8176 1 4

Generalna Reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego

Jan Godzicki w Krakowie, Senacka 7

Telefon Nr 1169

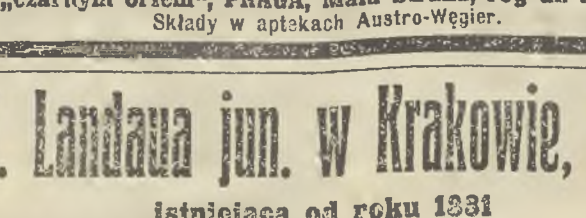
sprzedaje po cenach konkurencyjnych, wszelkie materyały budowlane, jak to: cement, wapno hydrauliczne, rury kamionkowe, posadzki kamionkowe, papę dachową, dachówkę czerwoną tłoczoną i ciągniętą, karpiówkę, taczki, płyty izolacyjne itp.

Radialkę do budowy kominów Fabrycznych.

Cegłę pustą do lekkich ścianek działowych.

Ozdobne i pojedyncze ogrodzenia siatkowe. Drut kolczasty.

Jan Godzicki



Kraków Senacka 7. Tel. 1169.

Cenniki gratis i franko. 7146 7 0 Cenniki gratis i franko.



Brázaya wódka :: francuska ::

jest od 60 lat bardzo dobrym środkiem domowym. Wystrzegać się lichych naśladowań i uważać na nazwę **„Brázay“** gdyż tylko ta nazwa poręcza za rzetelność. Można dostać w aptekach, drogueryach, składach perfum i w handlach tego rodzaju. Cena zielonej flaszki 2 korony i 1 kor. 20 hal. 1126 15 20

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 6735 70 70

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

: Nowości na suknie damskie :

jako to: jedwabie, wełny, barchany i flanelki. 6792 8 0

Gotowe kostyumy, żakiety, bluzki i halki.

Znakomite pończochy damskie

oraz pończoszki i skarpeteczki dla chłopców i panienek

poleca po cenach najniższych

Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

Wystawa powszechna Bruksela 1910 roku. GRAND PRIX.

Dra Drallego

Brzozowa woda do włosów.

Skutek niedościgniony.

Jerzy Dralle.



Zapobiega wypadaniu włosów. Wzmacnia porost włosów. Zapobiega powstawaniu łupieżu. Ożywia nerwy. — Cena koron 2·50 i 5·—. Dostać można wszędzie.

Fabryka na Austro-Węgry: Podmokly n. Ł. (Jerzy Dralle). 8201 1 2

NOWO OTWORZONA

CUKIERNIA

ALEKSANDRA KACZOROWSKIEGO

(byłego współpracownika cukierni Reimana)

przy ul. Karmelickiej L. 7

poleca 8070 2 10

wszelkie najznakomitsze wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące po cenach najniższych.

Lokal otwarty od godz. 7-tej rano do 11-tej wieczór.

Do większego przedsiębiorstwa poszukiwani

młodszy buchalter

obznajomiony z prowadzeniem ksiąg browarnianych, raz

pomocnik buchaltera

z praktyką.

Zgłoszenia w języku polskim i niemieckim z odpisami świadectw, podaniem referencyj i wysokości żądanego wynagrodzenia, oraz z dołączeniem fotografii, uprasza się nadsyłać pod adresem Wł. Dudziński, Nowotny i Spółka, Nowy Targ. 8231 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż **14 grudnia 1910 r. o godz. 9½ rano** odbędzie się w lokalu Filii przy ulicy Brackiej l. 1, parter

Publiczna sprzedaż KOSZTOWNOŚCI i papierów wartościowych.

do dnia 30 listopada 1909 roku zastawionych, a nie wykupionych lub nie prolongowanych. :::

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 13 grudnia 1910 roku** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Uwaga: W dniu licytacyi nie przyjmuje się ani wykupna, ani prolongacyi zastawów, przeznaczonych do sprzedaży. 8244 1 3

Masło

co dzień świeże, ze słodkiej śmietany, wysyła pocztą 5 kg. za 11 kor., zaś koleją 10 kg. i większą ilość 1 kg. po kor. 2·20. Wysyła także tuczone gęsi, taksamo jaja i jabłka zimowe, ręcząc za rzetelną obsługę. **Anna Weissowa, Zarząd mleczarni w Gryböwie Nr 49, II p.** 8199 1 3

Nim kto

załatwi **zakupno na święta,** niech zażąda wspaniałego **katalogu z obrazkami,** obejmującego 1244 ryciny, od firmy **Parthenon Kunstverlagshandlung, Wiedeń, VII.,** Mariahilferstrasse 82. Cena 60 halerzy. Po zamówieniu zwraca się tę kwotę. 8185 1 3

Sprzedajemy

z powodu pory już będącej na schyłku wszelkie jeszcze w zapasie będące najświeższe materye wełniane i prać się dające na suknie damskie, bluzki, szlafroki i sukienki dla dzieci, jakoteż wszelkie wyroby płócienne i bawełniane itd. itd.

za połowę ceny.

Prosimy skorzystać z tej rzadkiej dogodnej sposobności do kupna i kazać sobie **przysłać za darmo nasz zbiór próbek okolicznościowych** po cenach gwiazdkowych znacznie zniżonych, tudzież nasz **ilustrowany wspaniały katalog gwiazdkowy** ze setkami odbitek wszelkich możliwych przedmiotów na podarki i do użytku, zabawek i t. d.

Grand Magasin „Au Prix Fixe“

Wiedeń I., Graben 15/9. Wejście Habsburgerg. 1.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.